

Materiały

WATYKAN A SPRAWY POLSKIE W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ÓWCZESNEJ AMBASADY RP PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Zagadnienie stosunku Watykanu do spraw polskich w okresie II wojny światowej znalazło już swe odbicie w piśmiennictwie zarówno naukowym, jak i publicystycznym¹. W opracowaniach naukowych zagadnienie to podporządkowywane bywa jednak z reguły szerszym treściowo tytułom. Uwzględniają je po części jedynie jako tło ogólne, lub jedno z zagadnień, prace dotyczące stanowiska III Rzeszy wobec Kościoła rzymskokatolickiego w okupowanej Polsce i w kontekście omawiania ówczesnych stosunków watykańsko-niemieckich². Znacznie natomiast słabiej i w sposób niepełny znalazł w dotychczasowej literaturze swe odbicie temat stosunku Watykanu do spraw polskich w oficjalnych kontaktach dyplomatycznych z rządem polskim na emigracji, a zwłaszcza z najbardziej i bezpośrednio zaangażowaną w te sprawy Ambasadą RP przy Stolicy Apostolskiej.

Nieliczne prace lub ich fragmenty, które raczej marginalnie uwzględniają tak konkretnie sformułowane zagadnienie, zostały poza tym w większości przypadków oparte głównie na istniejącej już literaturze przedmiotu, w tym na pamiętnikarskiej i publicystycznej. Wśród tej ostatniej nie brak jednakże siłą rzeczy również opracowań subiektywnych i jednostronnie zaangażowanych³. Autorzy prac naukowych mogli w najlepszym razie opierać się także na wydawnictwach dokumentów

¹ Por. J. Jurkiewicz, *Watykan i Polska, 966 - 1951. Zestawienie bibliograficzne*. „Zeszyty Informacyjne” nr 4/1952, Warszawa 1952, s. 86; E. Pałyga, *Stolica Apostolska jako uczestnik międzynarodowych stosunków politycznych*. Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych. Warszawa 1978, ss. VIII - IX.

² Z polskich prac wymienić tu należy przede wszystkim następujące: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. II, Warszawa 1958; J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939 - 1945*. Instytut Zachodni, Poznań 1970.

³ Por. np. *Bibliografia publikacji filopapieskich związanych z Polską*. W: Ks. J. Warszawski, T. J., *Akcja antypapieska w Polsce podczas II wojny światowej*. Londyn (1966), ss. 125 - 130.

źródłowych, w tym przede wszystkim niemieckiej prowienencji, a dotyczących stosunków bilateralnych między Stolicą Apostolską a Rzeszą, w których sprawy polskie nie zajmowały istotnego miejsca⁴.

Poza tym — jak się często zdarza w tego rodzaju edycjach — nie zawsze są one reprezentatywne, jeśli już — co jest zrozumiałe — nie mogą być kompletne. Ich wydawcy nie zawsze potrafią, nie zawsze też mogą lub nawet — być może — nie zamierzają dokonać bardziej dokładnej selekcji i szerszego zestawu dokumentów dla danego tematu najbardziej istotnych. Tym bardziej wydawcy zagraniczni, mniej z nim obeznani, którzy w swych założeniach metodologicznych mogą mieć zresztą własny punkt widzenia na hierarchię ważności wydawanych przez nich dokumentów w szerszym aspekcie stosunków międzynarodowych. Nie można też ponad wszelką wątpliwość wykluczyć ideowego czy politycznego zaangażowania wydawców. Odnieść można w każdym razie niekiedy wrażenie, iż przy doborze źródeł w ich edycjach drukowanych, a być może zwłaszcza przy ewentualnie zamierzonym ich opuszczeniu, decydowały też względy pozanaukowe.

Wrażenie takie np. wywoływać mogą tak fundamentalne i cenne edycje dokumentów niemieckich w serii objętych ogólnym tytułem *Akten zur deutschen Auswärtigen Politik (ADAP)*⁵, w których od tomu II za lata II wojny światowej pominięto całkowicie Polskę i jej sprawy, jakkolwiek w mniejszym czy większym stopniu uwzględniono problematykę wszystkich innych okupowanych przez Niemcy państw, zaznaczając to właściwymi hasłami zarówno w chronologicznym, jak i rzeczowym układzie drukowanych dokumentów.

Do podobnych uwag i wniosków skłoniły również Czesława Madajczyka znakomite skądinąd edycje dokumentów watykańskich z lat 1939 - 1945⁶. Mogłyby wskazywać na to występujące w nich luki w przytoczonej korespondencji oraz próby utrzymania proporcji dokumentów dotyczących III Rzeszy i ZSRR⁷, jakkolwiek nie posiada to ani czasowego, ani przedmiotowego uzasadnienia.

Niewiele też wnoszą opublikowane przez Kazimierza Papégo, byłego ambasadora polskiego przy Watykanie, oficjalne i niejako z okazji odświętnych raczej sporządzane dokumenty oraz korespondencje z jego prywatnego archiwum⁸, które nie dają pełnego obrazu stosunków polsko-watykańskich w latach II wojny światowej. Ich fragmentaryczny

⁴ *Der Notenwechsel zwischen dem Heiligen Stuhl und der Deutschen Reichsregierung*. Bd. II: 1937 - 1945. Bearbeitet von Dieter Albrecht. Matthias-Grünewald-Verlag. Mainz 1969, s. 277.

⁵ Zwrócono na to uwagę m. in. w recenzji tomów II-IV Serii E ADAP, opracowanej przez J. Sobczaka, a ogłoszonej na łamach „Dziejów Najnowszych” nr 4/1977.

⁶ *Actes et documents du Saint Siège à la seconde guerre mondiale*. T. II: *Lettres de Pie XII aux évêques allemands 1939 - 1945* (Watykan 1966). T. III: *Le Saint Siège et la situation religieuse en Pologne et dans les pays baltes 1939 - 1945*. (Watykan 1967).

⁷ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce ...*, op. cit., s. 177.

⁸ K. Papée, *Pius XII a Polska. Przemówienia, listy, komentarze*. Rzym 1954.

i okazjonalny zestaw obraz ten może nawet oddawać niezbyt dokładnie lub pozbawiać należytej ostrości rysunku⁹.

Szansę przydania mu wyrazistości i pełni, zwłaszcza w jego istotnych szczegółach, stwarza obecnie możliwość wyzyskania urzędowych, w tym także niegdyś ściśle tajnych, dokumentów byłej Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej, których zespoły przejęte zostały przez Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie¹⁰. Dają one wgląd w opinie i oceny ludzi bezpośrednio wówczas zaangażowanych w kształtowanie stosunków Polski z Watykanem oraz zainteresowanych w szczególności stanowiskiem Stolicy Apostolskiej wobec hitlerowskich Niemiec. Dokumenty te sporządzane były przez akredytowanych przy Watykanie dyplomatów polskich, a w większości przypadków przez Kazimierza Papée, który niemalże na co dzień utrzymywał bardzo ściśle kontakty z watykańskim Sekretariatem Stanu, a nierzadko z papieżem Piusem XII osobiście. Sporządzone i sygnowane przez patriotycznie zaangażowanego Polaka, a równocześnie wierzącego i praktykującego katolika, kierującego się — według własnych oświadczeń — zarówno interesem Polski, jak i Kościoła rzymskokatolickiego, tym bardziej zasługują na uwagę jako świadectwo, wobec którego nie może się absolutnie odnosić zarzut stronniczości, a już zupełnie nie — złej woli.

1. W OBLICZU DOKONANEJ NA POLSKĘ NIEMIECKIEJ AGRESJI ZBROJNEJ

W pierwszym od chwili wybuchu wojny raporcie do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Warszawie ambasador polski przy Watykanie K. Papée krytycznie ocenił zarówno stanowisko zajmowane przez Piusa XII jak i przez dyplomatów watykańskich wobec konfliktu niemiecko-polskiego. Pomimo przeświadczenia — pisał Papée — że hitleryzm jest współczesnym ruchem pogańskim, pomimo uznania, że prawna i moralna słuszność jest po stronie polskiej, Stolica Apostolska nie wykazywała tendencji nie tylko do oficjalnego potępienia agresji niemieckiej na Polskę, ale nawet do zajęcia publicznie w tej sprawie nieco wyraźniejszego stanowiska. W czasie audiencji dnia 2 września 1939 r. w Castel Gandolfo papież przytakiwał wszystkiemu, co mówił Papée o polskim stanowisku, sam ze swej strony jednak unikał wypowiedzi.

Papée wyraził zatem sam dwie sugestie: wystosowania przez Piusa XII listu do prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda z wyrazami sympatii dla polskiej sprawy, oraz podania komunikatu prasowego, że papież w czasie audiencji, na której przyjął ambasadora K. Papée, udzielił błogosławieństwa dla narodu polskiego. Wobec obu sugestii Pius XII wyraził się: *Laissez moi réfléchir*. Co do treści komunikatu na temat audiencji Papée zaproponował więc porozumienie się z msgr. Montinim¹¹.

⁹ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce ...*, op. cit., s. 202, przypis nr 82.

¹⁰ Zespoły: Watykan a Polska. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Wł. Sikorskiego w Londynie (dalej w skrócie: IPMS), A.44.122.

¹¹ Giovanni Battista Montini. W roku 1923 pracował w papieskiej nuncjaturze w Warszawie, od 1924 — w watykańskim Sekretariacie Stanu i zajmował się

Ze względu na wahanie papieża ambasada polska sama przygotowała tekst komunikatu. Wobec faktu, że każda audiencja udzielona przedstawicielowi państwa katolickiego kończyła się zazwyczaj błogosławieństwem dla reprezentowanego przezeń kraju, msgr. Montini próbował sugerować, by ambasada polska ogłosiła taki komunikat bez formalnej wiedzy Watykanu, który byłby go nie zdementował. Ponieważ jednak Pius XII zastrzegł sobie czas do namysłu, a ponadto chodziło właściwie nie tyle o komunikat, ile o sprowokowanie papieża do zajęcia wyraźniejszego stanowiska na zewnątrz, ambasada prosiła msgr. Montini, aby sam załatwił sprawę formalnie, a jeżeli następnego dnia nie wypowie się na temat komunikatu, to ambasada przekaże tekst prasie. Msgr. Montini jednak po audiencji u papieża poprosił o wstrzymanie ogłoszenia komunikatu informując zarazem, że sekretarz stanu kardynał Maglione rezerwuje sobie rozmowę w tej sprawie. Kardynał ostatecznie kwestii tej nie poruszył, wobec czego Papée do niej też nie wracał tym bardziej, że Pius XII zasłaniał się stroną formalną, to jest brakiem zwyczaju, by ogłaszać komunikaty o prywatnych audiencjach. Kwestia ta stanowiła zresztą wtedy dla Papée jedynie swego rodzaju zabieg taktyczny.

Na tle tej sprawy w czwartym dniu wojny Papée przedstawił nastroje panujące wówczas w Watykanie. Za charakterystyczną dla nich uważał wypowiedź kardynała Maglione, który prosił go o odpowiedź na orędzie papieskie z dnia 31 sierpnia 1939 r.¹² i oświadczył, że Watykan zamierzał ogłosić pełne *dossier*, które zawierałoby odpowiedzi wszystkich zainteresowanych państw, a brakowało odpowiedzi polskiej. Z pewnym zaangażowaniem kardynał Maglione mówił później o tym, że w dniu 30 sierpnia 1939 r. nuncjusz papieski w Warszawie, Cortesi, zgłosił się do prezydenta Ignacego Mościckiego, który jednak tego dnia nie mógł go przyjąć. Wobec tego nuncjusz udał się do Józefa Becka i zakomunikował mu warunki, na jakich — według informacji Watykanu — Niemcy zgodziliby się na rokowania z Polską. Beck przyjął tę inicjatywę niezbyt przychylnie — jak stwierdził kardynał Maglione.

Według interpretacji kardynała, papież z miłości dla Polski czuł się w obowiązku poinformowania prezydenta i rządu polskiego o tym, co myśli strona przeciwna i że w żadnym przypadku nie chciał uczynić nic, co byłoby sprzeczne z interesem Polski. Papée nie mógł oprzeć się wrażeniu, że kardynał chciał wywołać jakieś tłumaczenia strony polskiej, ale polski ambasador nie zamierzał sprawę ułatwić. Nadmieniał tylko o sympatii J. Becka do nuncjusza i że mogło zaistnieć jakieś nieporozumienie, aczkolwiek nie posiadał konkretnych informacji. Kardynał Maglione skwapliwie to podchwycił i zreasumował rozmowę w tym sensie, że i on osobiście też przypuszczał, iż zaistniało w tym przypadku wyłącznie nieporozumienie.

tam m. in. sprawami polskimi. Od 1954 r. biskup, w l. 1955 - 1964 arcybiskup Mediolanu, papież Paweł VI (1964 - 1978).

¹² Papież podejmował w nim próbę ratowania pokoju, ale kosztem polskich i francuskich koncesji. Starał się też różnymi kanałami oddziaływać na rząd polski w kierunku umiarkowania i ustępstw, które mogły uratować pokój. Józef Beck odpowiedział, że ogłoszenie *demarché* obraziloby najwyższe uczucia katolickiej większości kraju (Cz. M a d a j c z y k, op. cit., s. 196).

Ze swej strony Papée zastanawiał się już wtedy, co mogło wpływać na nadmiernie ostrożne stanowisko Watykanu wobec konfliktu niemiecko-polskiego. Odniósł wrażenie, że Watykan nie posiadający sił wojskowych ani ekonomicznych, był szczególnie uczulony na sprawę swego prestiżu. Od czasu załamania się autorytetu średniowiecznych papieży i odkąd przestały działać sankcje moralne w rodzaju interdyktów¹³, Watykan starał się — niezależnie od sympatii — zachowywać neutralność. Papée upatrywał ponadto przyczyn tego stanu rzeczy w osobowości Piusa XII oraz w charakterze jego doradców. Brał ponadto pod uwagę względy polityczne, a zwłaszcza to, że przy całym krytycyzmie, w stosunku do Mussoliniego Watykan pragnął uniknąć konfliktu z Włochami.

Papée już w pierwszych dniach wojny usiłował rozwiązać tę niejasną sytuację. Nie łudził się jednak od samego początku by zajęcie przez Watykan oficjalnego stanowiska w sprawach Polski nastąpić mogło w sposób wyraźny i szybko. Zakładał z góry, że osiągnięcie większych rezultatów w tym zakresie będzie kwestią raczej dość długiego procesu¹⁴. Nie przewidywał mimo wszystko, iż aż tak bardzo długiego i właściwie bez oczekiwanym efektów.

Papież Pius XII przyjął w dniu 30 września 1939 r. na audyencji Prymasa A. Hłonda wraz z grupą polskich uchodźców i członków rzymskiej Polonii. W wygłoszonym do przybyłych przemówieniu słał żołnierskie męstwo Polaków, wyrażał współczucie i pocieszał w duchu religijnym. Polacy natomiast oczekiwali przede wszystkim potępienia hitlerowskiego agresora, co jednak nie nastąpiło. Nie satysfakcjonowały ich też wzmianki o Polsce na łamach „Osservatore Romano” czy zawarte w opublikowanej 20 października 1939 r. encyklice papieskiej *Summi Pontificatus* wspomnienie o Polsce, w której tysiące rodzin przeżywało ciężkie chwile¹⁵, a cały naród „czeka na godzinę zmartwychwstania na zasadach sprawiedliwości i prawdziwego pokoju”¹⁶.

Gdy słaane z tego powodu w ciągu listopada i grudnia 1939 r. do Wa-

¹³ Powoływany przez Cz. Madajczyka Alberto Giovanetti, długoletni sekretarz nuncjatury papieskiej w Niemczech, od 1944 r. pracownik papieskiego Sekretariatu Stanu, wyraził pogląd, że gdyby nawet papież zagroził hitlerowskiemu agresorowi interdyktem, to dla Polski nie miałyby to i tak żadnego praktycznego znaczenia, natomiast postawiłoby 30 milionów katolików niemieckich, popierających na ogół reżim hitlerowski, w ogromnym konflikcie sumienia. Znaleźliby się oni bowiem wobec alternatywy: dochować wierności Kościołowi, narażając tym samym swe życie a chrześcijaństwo w Europie środkowej na zagładę, albo pozostać posłusznym państwu hitlerowskiemu, co byłoby równoznaczne z powstaniem nowej schizmy i położeniem kresu katolicyzmowi w Niemczech. Podobny pogląd wyraził również C. Falconi. Jakkolwiek krytycznie oceniał Piusa XII, to jednak nie zarzucał mu tego, że nie rzucił klątwy. Zdaniem Falconiego, wystarczyłoby w tym przypadku oskarżenie przywódców III Rzeszy (według Cz. Madajczyka, *op. cit.*, s. 196).

¹⁴ K. Papée, Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, Rzym 4 IX 1939. Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych, Warszawa, (Raport), Watykan a sytuacja. „Ścisłe tajne, kurierem; IPMS, A.44.122/20.

¹⁵ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, s. 197.

¹⁶ Ks. J. Warszawski, *op. cit.*, ss. 92 - 93.

tykanu liczne protesty rządu polskiego na emigracji w Angers pozostawały bez skutku, ambasador Papée udał się 18 grudnia 1939 r. w tej sprawie do sekretarza stanu kardynała Maglione, który odpowiedział z nieukrywaną ironią, że Niemcy potrafią wszystkiemu zaprzeczyc¹⁷. Niezrażony tym Papée w czasie każdej z licznych audiencji u papieża i niemal w każdej rozmowie z kardynałem Maglione wyjaśniał konieczność zajęcia przez Watykan wyraźnego stanowiska w sprawie Polski. Na poparcie swej tezy przedkładał mnóstwo dokumentów, informacji i dowodów hitlerowskich zbrodni popełnianych w okupowanej Polsce¹⁸.

2. KWESTIA POMOCY MATERIALNEJ WATYKANU DLA KOŚCIOŁA I LUDNOŚCI W POLSCE

Zamiast oficjalnych słów potępienia Watykan zwracał się na początku wojny przez swego nuncjusza w Berlinie, msgr. Cesarego Orsenigo, do rządu niemieckiego, by — jak w poprzedniej wojnie światowej — mógł otrzymywać bezpośrednio listy imienne rannych, jeńców wojennych i internowanych. Berlin odmówił, odsyłając Watykan w tej sprawie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Zwlekał też z odpowiedzią na prośbę Watykanu o zezwolenie udzielania materialnej pomocy ludności polskiej¹⁹.

Odpowiedź niemiecka nie nadeszła do końca 1939 r. W związku z tym Sekretariat Stanu za pośrednictwem msgr. Montiniego wystąpił z *démarche* do ambasady niemieckiej przy Watykanie. Msgr. Montini przypominał Niemcom, że Stolica Apostolska nie zawahała się ponieść pewnych ofiar na rzecz ludności Zagłębia Ruhry w czasie okupowania tego terytorium przez aliantów. Władze alianckie zgodziły się wówczas na taką pomoc. Gdy z kolei zamierza się udzielić pomocy ludności okupowanych obszarów Polski, niemieckie władze zajmują stanowisko negatywne. Msgr. Montini zdobył się wówczas na swego rodzaju pogroźkę pod adresem Niemców, że Stolica Apostolska będzie wobec tego zmuszona podać to do publicznej wiadomości. Aluzja ta wywarła jeszcze wtedy pewne wrażenie, przynajmniej na radcy ambasady niemieckiej Fritzu Menshausenie, który nie wykluczał, że „może da się coś jeszcze zrobić” (*Es lässt sich vielleicht was machen*) w tej sprawie.

W ostatniej chwili Niemcy wyrazili wstępnie gotowość wyrażenia zgody na wypłacenie za przekazane im dewizy ekwiwalentu w złotych dla ludności w okupowanej Polsce, ale tylko do maksymalnej kwoty 20 dolarów na osobę i według oficjalnego kursu: 20 dolarów = 50 marek = 100 złotych. Watykański Sekretariat Stanu nie ukrywał z tego powodu swego rozczarowania²⁰.

Ograniczenie wysokości kwot zasiłku na jedną osobę i to po wspomnianym kursie, a także niemiecki warunek ujawniania wartości, zawar-

¹⁷ K. Papée, Watykan, 13 XII 1939. Do MSZ w Angers; IPMS, A.44.122/20.

¹⁸ MSZ, Londyn, 23 VII 1942. Do P. Prezydenta, do Prezesa Rady Mi. istrów. Telegram szyfrowy z Watykanu nr 211.; IPMS, A. 144.122/20.

¹⁹ K. Papée, Watykan, 31 I 1940. Do MSZ w Angers. Tajne; IPMS, A.44.122/21.

²⁰ K. Papée, Watykan, 31 I 1940. Do MSZ w Angers. Tajne; IPMS, A.44.122/21.

tości oraz adresatów innych przesyłek sprawiły, że na początku lutego 1940 r. Pius XII zwątpił w realną możliwość udzielenia efektywnej pomocy materialnej ludności polskiej, w okupowanym kraju²¹. Mimo to Pius XII podjął jeszcze jedną próbę, zwracając się w marcu 1940 r. bezpośrednio do arcybiskupa krakowskiego, księcia Adama Sapiehy z zapytaniem, jak mógłby dopomóc materialnie ludności polskiej. Arcybiskup Sapieha zaproponował, by pomoc taką kierować poprzez Radę Główną Opiekuńczą (RGO). Papież wyasygnował wtedy sumę 1 tysiąca dolarów i 41 tysięcy lirów, uzależniając dalszą akcję tego rodzaju od wyników pierwszej. Nie musiały być one zachęcające, skoro później Watykan ograniczył się do udzielania szerszej pomocy uchodźcom polskim. Do okupowanego kraju przesłał pewne kwoty na ręce arcybiskupa A. Sapiehy i metropolity Szeptyckiego²².

Za pomoc udzieloną uchodźcom polskim we Włoszech, za przekazane na ich rzecz 100 tysięcy lirów dziękował papieżowi osobiście K. Papée w dniu 19 lipca 1940 r.²³ Długie starania Watykanu o uzyskanie zezwolenia niemieckiego na udzielenie pomocy finansowej i materialnej dla ludności polskiej w kraju nie przyniosły ostatecznie żadnych rezultatów. Pod koniec 1940 r., z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia Watykan podjął zatem szerszą akcję pomocy dla uchodźców polskich w Europie.

3. POLSKIE POSTULATY I KONTRAKCJE NIEMIECKIE WOBEC WATYKANU W PIERWSZYCH MIESIĄCACH WOJNY

Materialna pomoc Watykanu dla uchodźców polskich nie satysfakcjonowała jednak w pełni polskich władz na emigracji. Wskazywały one na przekazywane od początku wojny przez ambasadę polską przy Watykanie liczne informacje, dowody i protesty z powodu zbrodni niemieckich, wobec których Watykan zachowywał oficjalnie milczenie. Msgr. Montini argumentował w odpowiedzi na polskie interwencje, że werbalne protesty nic nie pomogą, a jeszcze bardziej zaszkodzą, ponieważ hitlerowcy mogą dokonać zamknięcia dalszych stu kościołów²⁴.

Papée natomiast uważał, że milczenie na temat Polski i Niemiec wynikało z włoskiej oględności i watykańskiej ostrożności. Za Spizową Bramą liczono się zresztą od początku wojny z możliwością odniesienia przez Niemcy ostatecznego zwycięstwa. Obawiano się rozszerzenia re-

²¹ K. Papée, Watykan, 9 II 1940. Do MSZ w Angers. Tajne; IPMS, A.44.122/21.

²² Cz. M a d a j c z y k, *op. cit.*, s. 197.

²³ Przy okazji zrelacjonował treść czytanej przez siebie pocztówki b. cesarza niemieckiego Wilhelma II, zamieszkałego w holenderskiej miejscowości Dorn. Były cesarz używał w niej zwrotów nacechowanych poczuciem dumy z powodu zwycięstw niemieckich we Francji. Użył też zwrotu *Gesta Dei per Germanos*, który przypomniiał inny wykwit niemieckiej megalomanii *Am deutschen Wesen muss die Welt genesen* (K. Papée, Watykan, 19 VII 1940. IPMS, A.44.122/23. Notatka z rozmowy z Piusiem XII).

²⁴ K. Papée, Watykan, 25 XI 1940. Do Pana Ambasadora RP w Waszyngtonie; IPMS, A.44.122/24.

presji hitlerowskich. Koła watykańskie ulegały również władzom włoskim, które w dziedzinie dyplomacji szły Berlinowi na ustępstwa²⁵.

Oprócz bezpośrednich interwencji u papieża K. Papée od początku 1940 r. postulował wobec sekretarza stanu Maglione przerwanie milczenia przez watykański dziennik „Osservatore Romano” na temat okrucieństw niemieckich popełnianych w Polsce²⁶. Wydawać się mogło, że dezyderat ten odniósł pewien skutek, ponieważ radio watykańskie nadawało w dniach 21-22 stycznia 1940 r. audycje o terrorze stosowanym przez hitlerowców wobec ludności polskiej. Audycje te przeznaczone były dla słuchaczy w USA²⁷.

Niemcy zareagowali natychmiast. Zarówno kardynał Maglione, jak i msgr. Montini mówili ambasadorowi Papéemu o gwałtownych wręcz atakach propagandy niemieckiej na Watykan. Już sama tylko wiadomość o wyjeździe do Angers msgr. Paciniego jako *chargé d'affaires* przy emigracyjnym rządzie polskim wywołała negatywną reakcję ambasady niemieckiej przy Watykanie. Po wspomnianych audycjach „polskich” radia watykańskiego nastąpiły niemieckie protesty oraz interwencje ustne i pisemne. Sekretariat Stanu zasypywany był przez ambasadę niemiecką wycinkami z gazet różnych krajów, zawierających przedruki audycji watykańskiego radia i dopiski niemieckie w rodzaju: „Skandal wywołany przez radio Watykan”. W Sekretariacie Stanu zdawano sobie sprawę z obłudnego charakteru tej propagandowej nagonki niemieckiej. Mimo to dano ambasadorowi Papéemu do zrozumienia, że w przyszłości radio watykańskie będzie musiało być ostrożniejsze podejmując tematy polskie²⁸.

Radio watykańskie w tym przypadku rzeczywiście zamilkło, ale nie uciszyli się bynajmniej Niemcy. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt* — dalej AA) uznało encyklikę papieską *Summi Pontificatus* z 20 października 1939 r. za akt wymierzony przeciwko III Rzeszy i zawierający akcenty propolskie. Wprawdzie, ku zadowoleniu Niemców, „Osservatore Romano” w artykule z 15 października 1939 r. pisał, że papież jako ojciec wszystkich wiernych nie może być stronniczy, ale uderzyło ich, jakoby papież zmienił to stanowisko, czego dowodem miała być wspomniana encyklika.

Pomówienie Piusa XII o stronniczość opierali Niemcy m.in. na fackie, że na pewno — zdaniem AA — nie bez zgody papieża kardynał Hlond w dniach 29 września i 2 listopada 1939 r. przemawiał przed mikrofonami rozgłośni watykańskiej do całego świata na rzecz Polski. Niemcy zarzucali papieżowi, że 30 września 1939 r. przyjął uchodźców polskich z kardynałem Hlondem na audiencji i że nie wyraził „ani jednego słowa odrazy wobec okrucieństw popełnionych przez Polaków na Niemcach etnicznych”²⁹. Zarzuty te, a także przemówienie papieża do Kolegium Kardynałów wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia, a zawierające

²⁵ K. Papée, Watykan, 31 I 1940. Do MSZ w Angers; IPMS, A. 44.122/21.

²⁶ K. Papée, Watykan, 19 I 1940. Do MSZ w Angers; IPMS, A.122/21.

²⁷ K. Papée, Watykan, 26 I 1940. Do MSZ w Angers; IPMS, A.44.122/21.

²⁸ K. Papée, Watykan, 2 II 1940. Do MSZ w Angers. Tajne. A.44.122/21.

²⁹ Unterstaatssekretär Woermann an Botschafter von Bergen, Berlin 30 X 1939; *Der Notenwechsel zwischen dem Heiligen Stuhl und der Deutschen Reichsregierung*. Bd. II, Bearbeitet von Dieter Albrecht, op. cit., ss. 210 - 211.

wzmiankę o trudnościach dotarcia z materialną pomocą do części jeńców polskich i o pomocy dla polskich uchodźców oraz interwencji i skargi nuncjusza papieskiego w Berlinie, Orsenigo, z powodu aresztowania kilku biskupów polskich znalazły się w memoriale opracowanym dla Ribbentropa³⁰, który w dniu 11 marca 1940 r. z własnej inicjatywy złożył wizytę w Watykanie.

Po audiencji u papieża rozmawiał z sekretarzem stanu kardynałem Maglione, który poruszył m.in. kwestię pomocy finansowej dla Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce i wysłania tam wizytatora apostolskiego. Do obu spraw Ribbentrop ustosunkował się negatywnie³¹. W trakcie rozmowy wręczył on kardynałowi Maglione, wydany przez AA, paszkwil na temat rzekomych zbrodni polskich popełnionych na Niemczech etnicznych. Paszkwil ten — jak wynikało z wypowiedzi Ribbentropa — miał przekonać papieża, jak „niesprawiedliwe jest milczenie o postawie Polaków” i propagowanie „rzekomych” okrucieństw niemieckich. Kardynał Maglione wytknął na to Ribbentropowi fakt usuwania i aresztowania polskich biskupów, zamykania kościołów i restrykcji w dziedzinie życia religijnego w okupowanej Polsce. Ribbentrop zbył te zarzuty kłamliwym twierdzeniem, jakoby winę za to wszystko ponosili polscy księża, zajmujący się polityką i wrogo nastawieni wobec Niemiec³².

Wizyta Ribbentropa w Watykanie wykorzystana została w sposób niezwykle cyniczny przez propagandę niemiecką w całym świecie, a zwłaszcza w okupowanej Polsce. Propaganda ta głosiła mianowicie, że papież zaaprobował politykę Rzeszy i akceptował zmiany terytorialne dokonane w Europie przez Hitlera³³. Pogłębiło to nastroje antypapieskie wśród społeczeństwa polskiego, które i tak nie taίło urazy do papieża za jego milczenie i brak potępienia zbrodni niemieckich. Te uczucia pretensji w stosunku do Watykanu, żywione także przez polskie duchowieństwo katolickie, były podniecane i podtrzymywane celowo przez prasę hitlerowską, która zamieszczała odpowiednio zredagowane notatki na temat stanowiska Piusa XII wobec państw „osi”³⁴.

Ukazujące się w języku polskim gadzinówki hitlerowskie pisały o tym, jakoby Watykan zawsze potępił rządy demokratyczne, doceniał wiele punktów programu socjalistycznego zrealizowanych przez systemy narodowosocjalistyczne i faszystowski, a Traktat Wersalski zredagowany został wbrew propozycjom papieża Benedykta XV. Już same tytuły tych artykułów³⁵ wywoływały w społeczeństwie polskim rozgoryczenie, a w pewnych jego grupach oburzenie na Watykan³⁶.

³⁰ AA, Woermann, Berlin, 8 I 1940. Aufzeichnung über den Stand unserer Beziehungen zum Vatikan; *Der Notenwechsel ...*, op. cit., ss. 212 - 215.

³¹ ADAP, 1918 - 1945, Serie D, Bd. VIII, s. 740 i nast.

³² Cz. Madajczyk, op. cit., s. 200.

³³ K. Papée, Watykan, 20 IX 1940. Do MSZ w Londynie; IPMS. A.44.122/21.

³⁴ K. Papée, Watykan, 7 XI 1941. Do MSZ w Londynie. Tajne; IPMS A.47/5; Ks. J. Warszawski, op. cit., ss. 5 - 28.

³⁵ *Oświadczenie Ojca świętego o nowej organizacji Europy*. „Nowy Kurier Warszawski” z 16 VII 1940; *Berlin pod wrażeniem mowy Ojca świętego*. „Goniec Krakowski” z 29 XI 1940; *Watykan nie może zostać neutralny wobec dobra i zła*. „Goniec Krakowski” z 11 XII 1940.

³⁶ K. Papée (1940), Notatka, wycinki prasowe; IPMS, A.44.122/24.

Sprawy te Papée przedstawił msgr. Montiniemu, który nie oponował na określenie audiencji udzielonej Ribbentropowi przez Piusa XII „nie-szczęściem”. Msgr. Montini zgodził się też z tezą ambasadora Papée, że Niemcy z całym cynizmem wyzyskali tę audiencję, by „rzucić piaskiem w oczy katolikom całego świata”. Msgr. Montini nie taił w związku z tym zadowolenia, że podczas kolejnej wizyty w Rzymie, we wrześniu 1940 r., Ribbentrop nie poprosił o posłuchanie u papieża³⁷.

4. SYTUACJA AMBASADY RP PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ PO PRZYSTAPIENIU WŁOCH DO WOJNY

Jak wiadomo, na kilka dni przed przystąpieniem Italii do wojny po stronie Niemiec, Włosi wyprosili z Rzymu personel Ambasady RP przy Kwirynale. Po agresji włoskiej na Francję pogorszyły się też znacznie warunki działania Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej. Pomieszczenia ambasady i mieszkania jej pracowników znajdowały się bowiem dotąd na ogół poza murami Watykanu, na obszarze miasta Rzymu.

W dniu 14 czerwca 1940 r. ambasador Papée wraz z personelem ambasady zmuszony był przeprowadzić się na terytorium Watykanu. Ambasada RP ulokowana został w Hospicjum św. Marty (*Ospizio Ste. Marte*), będącego dotąd domem noclegowym dla pielgrzymów. Kontaktowanie się z rządem polskim w Londynie było odtąd bardzo utrudnione. Władze watykańskie w dniu przeniesienia się ambasady polskiej dostarczyły ostatnie depesze szyfrowane, zaznaczając równocześnie, że w przyszłości nie będą takowych przyjmowały z względu na stanowisko władz włoskich. Władze watykańskie zgadzały się przyjmować jedynie telegramy nadawane tekstem otwartym (tzw. *claris*) i wysyłać korespondencję przez własnych kurierów watykańskich, ale pod słowem honoru, że jej treści dotyczyć będą wyłącznie stosunków Polski ze Stolicą Apostolską. Ograniczone zostały jednocześnie możliwości polskiej ambasady w zakresie oddziaływania na Watykan³⁸.

W następnym 1941 r. sytuacja pod tym względem pogorszyła się jeszcze bardziej. Pogłębiła się izolacja i wzrósł nadzór nad personelem polskiej placówki. Początkowo pracownicy ambasady mogli jeszcze przechodzić na teren miasta Rzymu, jakkolwiek każdorazowo za specjalnym zezwoleniem władz włoskich i w towarzystwie agenta włoskiej tajnej policji. Ambasador Papée osobiście jednak z tej możliwości nie korzystał. Jedynie jego współpracownicy, zresztą tylko do końca 1940 r. Od stycznia 1941 r. możliwości takiej nie było już dla nikogo z personelu polskiej ambasady, podobnie jak i z poselstwa brytyjskiego. Jedynie Francuzi byli uprzywilejowani pod tym względem, jako reprezentanci uzależnionego od Niemiec rządu Vichy.

Zakaz wychodzenia do Rzymu odczuwany był przez osoby nim dotknięte jako szkoda, zważywszy chociażby fakt, że w całym państwie

³⁷ K. Papée, Watykan (wrzesień 1940). Notatka z rozmowy z msgr. Montinim z 20 IX 1940; IPMS, 4.44.122/23.

³⁸ K. Papée, Watykan, 1 VII 1940; IPMS, A.44.122/23.

watykańskim nie było dentysty ani szkół dla dzieci dyplomatów. Tak np. siedemnastoletni wówczas syn K. Papéego, mimo usilnych starań Sekretariatu Stanu, nie mógł uzyskać zezwolenia na wyjazd do Szwajcarii w celu kontynuowania nauki w liceum i zdania matury. Po sześciomiesięcznych zabiegach uzyskał w końcu zezwolenie na wyjazd, ale odmówiono mu z góry prawa powrotu do Watykanu.

Chcąc odwiedzić Ambasadę RP przy Stolicy Apostolskiej zainteresowane osoby uzyskać musiały zezwolenie od władz włoskich, na które trzeba było czekać. Zezwolenie takie udzielane było poza tym jednorazowo, przy czym obywatelom włoskim z reguły odmawiano jego udzielenia. Interesanci wyposażeni we włoskie zezwolenie legitymowani byli niejednokrotnie przez włoską i watykańską policję. Jedynie korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, kardynałowie kurii, członkowie Sekretariatu Stanu i ścisłego dworu papieskiego mieli prawo bez specjalnych przepustek policyjnych przekraczać progi Hospicjum św. Marty, gdzie mieściły się misje alianckie. Nie dotyczyło to natomiast ogółu obywateli państwa watykańskiego, o ile nie należeli oni do wymienionych wyżej trzech kategorii osób. Zdarzało się, że personel ambasady polskiej spotykał się z mieszkańcami Rzymu w kościołach watykańskich, co było jednak parokrotnie powodem pełnych zaniepokojenia uwag watykańskich czynników urzędowych.

Było to niewątpliwie ograniczenie swobody osobistej personelu misji alianckich nie tylko na terenie Włoch, ale nawet w obrębie Watykanu. Pogarszała się tam przy tym stale sytuacja aprowizacyjna, chociaż w samych Włoszech brak artykułów żywnościowych odczuwano jeszcze dotkliwiej. Misjom alianckim nie przysługiwały pod tym względem żadne przywileje. Były to zresztą fakty drobne i o mniejszym znaczeniu, ale obrazujące ówczesne warunki bytowania i urzędowania misji alianckich na terytorium Watykanu.

Bez porównania większe znaczenie posiadała inna kategoria restrykcji. Były to w większości liczne ograniczenia zwykłych uprawnień misji dyplomatycznych oraz normalnej sfery ich działania, a mianowicie:

— wspomniany już przymus opuszczenia lokali urzędowych w Rzymie i przeniesienie się do stłoczonych pomieszczeń w obrębie murów watykańskich,

— arbitralne ograniczenie liczby stałego personelu dyplomatycznego i urzędniczego,

— cofnięcie prawa wysyłania i otrzymywania depesz szyfrowanych,

— cofnięcie prawa wysyłania korespondencji przez własnych kurierów,

— cenzura listów i depesz otwartych,

— wymóg „zobowiązania się” do prowadzenia korespondencji tylko na tematy związane z zakresem misji przy papieżu.

Wymienione wyżej restrykcje, sprzeczne z ustaleniami traktatu lateńskiego z 11 lutego 1929 r. zostały — jak twierdził Papée — narzucone pod bezwzględny naciskiem władz włoskich, którym — mimo alianckich protestów — władze watykańskie nie potrafiły się skutecznie przeciwstawić. Szykany władz włoskich obejmowały — jak już wspomniano — zarówno poselstwo brytyjskie, jak i ambasadę polską przy Watykanie, aczkolwiek z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanu wojny

między Włochami a Polską nie dało się uzasadnić. Papée zwracał na to uwagę Sekretariatowi Stanu, ale — choć nie usłyszał kontrargumentów — w niczym nie zmieniło to istniejącego stanu rzeczy.

Mimo to ambasada polska w Watykanie działała stosunkowo sprawnie, obejmując opieką uchodźców polskich nie tylko we Włoszech, ale i w innych krajach. Korzystając z pobytu w Watykanie, będącym — mimo sytuacji wojennej — centrum informacyjnym o zasięgu światowym, ambasada polska uzyskiwała wiadomości dotyczące sytuacji ogólnej i stosunków wewnętrznych szeregu państw — nie tylko katolickich. Posiadała stały kontakt z sąsiednim terenem i nawiązała poprzez zaufane osoby łączność z okupowanym krajem³⁹. Ambasada polska w Watykanie oceniana była przez rząd polski na emigracji jako idealne wprost źródło informacji, aczkolwiek — wobec braku możliwości korzystania z szyfru — zmuszona była do posługiwania się nielegalnymi kurierami. Z ambasady tej nadeszła np. pierwsza wiadomość o koncentracji wojsk niemieckich w Libii, czemu Anglicy nie chcieli początkowo dać wiary. Ambasador Papée informował też — zdaniem władz londyńskich — dokładnie o sytuacji panującej w Polsce⁴⁰.

5. ORIENTACJA WATYKANU O SYTUACJI PANUJĄCEJ W POLSCE

Watykan orientował się dobrze w sytuacji Kościoła rzymskokatolickiego i w ogóle ludności polskiej w okupowanej Polsce. Informował o tym stale ambasador Papée oraz kardynał prymas A. Hlond, który sporządzał i publikował sprawozdania o prześladowaniu Kościoła, zwłaszcza w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Pierwsze takie sprawozdanie ogłoszone zostało nawet przez Sekretariat Stanu dnia 6 stycznia 1940 r., a następnie w dniu 30 kwietnia 1940 r.⁴¹

O okrucieństwach niemieckich poinformował osobiście Piusa XII w maju 1940 r. konsul włoski w Warszawie, S. V. Soro. W latach 1941 - 1942 funkcjonowało dość sprawnie przesyłanie listów drogą nieoficjalną, którą zorganizował biskup Adamski. Biskup Blericq z Gniezna, a następnie z Inowrocławia, korzystał też z pośrednictwa berlińskiego biskupa Konrada von Preysinga, Arcybiskup Adam Sapięha przekazywać mógł korespondencję za pośrednictwem włoskim. Po wysłaniu bowiem korpusu włoskiej *Amiry* na front wschodni kurierami Watykanu stali się wojskowi kapelani pociągów sanitarnych korpusu: msgr. Quirino Paganuzzi i msgr. Pirro Scavizzi, który przedstawił nawet w bezpośredniej rozmowie z Piusem XII sytuację panującą w okupowanej Polsce.

Jak twierdzi Cz. Madajczyk, Pius XII nie ukrywał podczas wojny, że dobrze znał sytuację w Polsce. Na początku deklarował, że napawa go smutkiem. Zbyt łatwo jednak satysfakcjonował się zawartymi w trzech

³⁹ K. Papée, Watykan, 7 X 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.44.49/9.

⁴⁰ Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Ministrów, Londyn 8 IV 1941; IPMS, K. 104.

⁴¹ Kard. August Hlond, *Situazione Religiosa delle Archidiocesi di Gniezno e di Poznań*. Roma (6 I) 1940, s. 26; *La Situazione Religiosa nelle diocesi polacche di Chelm, Katowice, ecc. incorporate al Reich*. Roma (30 IV) 1940.

czy czterech swoich przemówieniach delikatnymi aluzjami. Cz. Madajczyk doszedł do wniosku, że Watykan długo nie uświadamiał sobie charakteru okupacji niemieckiej w Polsce. Nader poważne traktowanie twierdzeń niemieckich, iż te czy inne restrykcje i represje wobec Kościoła w Polsce spowodowane zostały rzekomo wystąpieniami kardynała prymasa Hlonda względnie radia watykańskiego, wskazywało — zdaniem Madajczyka — na naiwność albo na przyjmownie kamuflażu za rzeczywistość.

O dobrym rozeznaniu sytuacji panującej w Polsce pod okupacją hitlerowską świadczy również wspomniana już korespondencja Piusa XII z biskupami niemieckimi. Papieża najbardziej interesowało oczywiście położenie Kościoła i wiernych, zwłaszcza w zachodniej Polsce. W liście do Konrada von Preysinga, biskupa Berlina, papież ubolewał w połowie lipca 1940 r. z powodu ostrych zarządzeń władz hitlerowskich, ograniczających opiekę religijną nad jeńcami wojennymi i wywiezionymi do Niemiec robotnikami polskimi, którzy nie mogli odbywać spowiedzi w języku ojczystym. Papieżowi wydawał się ten zakaz niezrozumiały, ponieważ kontrola była przecież możliwa także w każdym innym języku. Pius XII wyznawał wtedy jednak, pogląd, że „tymczasowo trzeba się będzie pogodzić” z tymi zarządzeniami, „aby nie utrudnić tych resztek sprawowanej opieki”.

W liście do biskupa von Gallen z Münster w połowie 1941 r. papież wspominał o pociągnięciach antykościelnych m.in. w tak zwanym Okręgu Warty (*im sogennanten Warthegau*). Również z dalszych listów do biskupa Preysinga wynika, że sytuacja Kościoła w okupowanej Wielkopolsce była Piusowi XII szczególnie dobrze znana. Określał ją jako najtrudniejszą w okupowanej Polsce. Papież ubolewał nad ograniczeniami duszpasterskimi w stosunku do Polaków wywiezionych do Niemiec, nad ograniczeniami w zakresie nauczania polskich dzieci religii i udzielania Polakom ślubów. Skarżył się, że interwencje na rzecz ulżenia sytuacji wiernych w Wielkopolsce odrzucane były przez władze niemieckie „w najbardziej ostry sposób” (*auf schroffste Ablehnung gestossen sind*). Pod koniec kwietnia 1943 r. papież niejako tłumaczył się przed biskupem Preysingiem, że „ze względów, o których była wyżej mowa, a w szczególności przypadku Okręgu Warty (*Warthegau*) obawa zagrożenia resztek opieki duchownej, która tam jeszcze istnieje, wstrzymywały Nas dotąd od wypowiedzenia się oficjalnie na temat tamtejszych stosunków kościelnych”⁴².

W tym kontekście Pius XII pisał m.in., że „o położeniu i losie księży umieszczonych w obozach koncentracyjnych, wśród których Polacy znajdują się na pierwszym miejscu daleko przed innymi, jesteśmy stosunkowo dobrze poinformowani”⁴³.

Nuncjusz papieski Orsenigo protestował nie jeden raz w AA i u Ribbentropa osobiście przeciwko antykościelnym posunięciom Artura Grei-

⁴² Cz. Madajczyk, *op. cit.*, s. 201.

⁴³ *Actes et Documents de Saint Siège relatifs à la seconde Guerre Mondiale, Lettres de Pie XII aux évêques Allemands 1939 - 1944*. Libreria Editrice Vaticana 1966, ss. 324 - 325.

sera, tzw. namiestnika Rzeszy w „Kraju Warty”. Protestów tych było nawet sporo, ale — jak twierdzi Cz. Madajczyk — odnieść można wrażenie, iż składane były one raczej bez przekonania w ich skuteczność⁴⁴.

6. POLSKIE PRÓBY PRZERWANIA OFICJALNEGO MILCZENIA WATYKANU

Zastanawiając się nad przyczynami milczenia Watykanu na temat terroru i okrucieństw niemieckich w Polsce, hiszpański kardynał Segura z Sewilli wyraził wobec wizytującego go tam biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego pogląd, że Pius XII zbyt może pozostawał pod wrażeniem militarnej potęgi Niemiec i liczył się z ewentualnością ich zwycięstwa. Stąd nie zawsze — twierdził kardynał Segura — głos Watykanu mógł być dostatecznie donośny i zdecydowany w odniesieniu do Niemiec i ich poczynań⁴⁵.

W przekonaniu o potędze Niemiec i możliwości ich zwycięstwa Pius XII nie był wcale odosobniony wśród dostojników kurii rzymskiej, zaszkoczonych zwłaszcza klęską Francji, rozczarowanych armią francuską i jej oficerami rezerwy, których uważali za „komunistów”. Watykan pesymistycznie też ocenił szanse obrony Anglii przed inwazją niemiecką. Takie sądy wygłaszał wobec K. Papégo np. kardynał Tardini, pierwszy zastępca watykańskiego sekretarza stanu⁴⁶.

Pius XII w dniu 17 listopada 1940 r. w rozmowie z ambasadorem belgijskim powiedział, że sądzi, iż opór Anglii przyda się jej dla uzyskania korzystniejszych warunków kompromisu i że nie należy przewidywać załamania się Niemiec nawet w przypadku wystąpienia przeciwko nim Ameryki. Wynikało to z przekonania papieża, że Niemcy nie były jeszcze wówczas tak zmęczone wojną jak w 1917 r., kiedy nie uległyby rzekomo aliantom, gdyby nie nowe siły i środki prowadzenia walki wniesione na pola bitwy przez USA. Niezależnie od tych przekonań, papież mówił swemu belgijskiemu rozmówcy o tym, że trwały nadal prześladowania religii w Niemczech i o tym, że z Polski dochodziło mało wiadomości. Ambasador belgijski odniósł z całej rozmowy wrażenie, że przebijała w niej chęć przystosowania się do zaistniałych warunków.⁴⁷

Jeden z kardynałów kurialnych zapytany przez Papégo w kwietniu 1941 r., jak papież ocenia sytuację, odpowiedział wprost, że Pius XII od samego początku wojny był przeświadczony o zwycięstwie niemieckim i obawiał się tego bardzo. Także watykański Sekretariat Stanu pozostawał pod wrażeniem siły niemieckiej. W Watykanie nie liczono w każdym razie na renesans katolicyzmu w tworzoną przez hitlerowskie Niemcy „nowym porządku” w Europie. Wiedzano już wtedy dobrze,

⁴⁴ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, s. 202.

⁴⁵ Poseł RP Szumlakowski, Madryt, 23 VI 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.45.3/1.

⁴⁶ K. Papée, Watykan, 22 VII 1940. (Notatka), IPMS, A.44.122/23.

⁴⁷ K. Papée, Watykan, 17 XI 1940. (Notatka). Tajne; IPMS, A.44.122/24.

co dzieje się w Niemczech i w okupowanych przez nie krajach Europy. Już w kwietniu 1941 r. wyrażano przy tym w Watykanie nadzieje na konflikt niemiecko-radziecki. Wszystkiego na ten temat słuchano w Watykanie chciwie. Wielu kardynałów kurii przekonanych było, że atak niemiecki na ZSRR „nastąpi tuż po żniwach”⁴⁸.

Według raportu ministra Macieja Loreta z Rzymu, który drogą okreżną przez Szwajcarię dotarł w dniu 16 kwietnia 1941 r. do poselstwa polskiego w Lizbonie, spośród najwyższych dostojników Watykanu w pierwszym kwartale 1941 r. o zwycięstwie Niemiec powątpiewał tylko msgr. Tardini, a nie wierzył w nie już zupełnie sam sekretarz stanu kardynał Maglione.⁴⁹

Według opinii Loreta, w osobie Piusa XII przeważał dyplomata nad apostołem. Pius XII obawiał się kogośkolwiek urazić i chciał wszystkich zadowolić. W ówczesnej sytuacji wojennej nie było to jednak możliwe. Papież sądził zatem, że lepiej było odczekać i nie wypowiadać się wyraźnie. Ponadto odstręczała go od oficjalnych wystąpień tradycyjna jego sympatia dla katolicyzmu niemieckiego. Poprzez otwarty konflikt z rządem niemieckim papież nie chciał — zdaniem Loreta — narazić Kościoła rzymskokatolickiego w Niemczech i w zasięgu niemieckiej władzy. Kościół ten bowiem po przyłączeniu Austrii i „inkorporowanych” ziem zachodniej Polski podwoił się liczbowo. Biorąc pod uwagę objęcie kontrolą Chorwacji, Słowacji i Francji Vichy, w zasięgu wpływów niemieckich znalazło się wraz z Włochami blisko 150 milionów katolików, co stanowiło około jednej trzeciej wiernych Kościoła rzymskokatolickiego w świecie.⁵⁰

Zdaniem Loreta, papież brał pod uwagę tę, właśnie powiększoną liczbę katolików w Niemczech i w zasięgu władzy niemieckiej. W tym duchu nastawiał kardynałów i oddziaływał na biskupów. Dyplomacja niemiecka starała się natomiast bądź zastraszyć bądź też obietnicami uspić czujność papieża, który przez dłuższy czas — twierdził Loret — nie doceniał relacji o straszliwym terrorze hitlerowskim w Polsce. Niejednokrotnie powtarzał zapytanie: „Czy to jest możliwe?”, „A więc to prawda?”.

Były nuncjusz w Warszawie, Cortesi, tłumaczył dyplomatom polskim powściągliwość papieża w ten sposób, że gdyby Watykan, stanowiący centrum katolicyzmu, otoczony zewsząd przez siły państw „osi”, potępił je ustami papieża, to uniemożliwiłyby one utrzymywanie kontaktów Watykanu z całym światem. Chodziło więc o interesy Kościoła rzymskokatolickiego jako całości.

Tak jak Cortesi sądzili również inni prałaci watykańscy, a więc w większości narodowości włoskiej. Zastanawiali się oni niezmiennie, co stanie się z Kościołem we Włoszech w przypadku klęski państw „osi”. Zastanawiali się nie bez obaw, co się stanie z Kościołem po obaleniu

⁴⁸ Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 22 IV 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS, 9.I.e/11.

⁴⁹ Dr Adam Zieliński (Poselstwo RP w Portugalii), Lizbona, 16 IV 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.9.I.e/11.

⁵⁰ Tak twierdził Falconi powoływany przez Cz. Madajczyka, *op. cit.*, ss. 207 - 208.

ustroju faszystowskiego we Włoszech. A to było nieuniknione. Przebywający w Watykanie Polacy w ten sposób tłumaczyli sobie wstrzemięźliwość watykańskich dostojników w podejmowaniu tematów polskich oraz swoście uwzględniane motywy włoskie i niemieckie w ich wypowiedziach. Tym też tłumaczyli sobie to, że narody świata na początku 1941 r. zaczęły nie tyle spoglądać w stronę Watykanu, ile Waszyngtonu.⁵¹

Pewne akcenty polityczne znalazły się w przemówieniu papieża wygłoszonym z okazji świąt wielkanocnych w 1941 r. Przemówienie wywierało wrażenie jako szczere i głębokie, ale mechanizm wewnętrzny, którego wynikiem były orędzia papieskie był dla Papée trudny do uchwycenia. Papée dopuszczał w tym przypadku możliwość oddziaływania środowisk włoskich, mniej lub bardziej zależnych od reżimu faszystowskiego. We wspomnianym przemówieniu wielkanocnym Piusa XII znalazły się w każdym razie akcenty, które mogły być wynikiem polskich nacisków, choć o sprawach polskich nie było w nim mowy. Papież ostrzegł przed rozszerzaniem grona państw prowadzących wojnę, nawoływał do oszczędzania ludności cywilnej i apelował o możliwie rychły pokój i potępienie mordów. Jedynym dowodem, że wielkanocne przemówienie papieża wywołało niezadowolenie państw „osi” był fakt, że przemilczała je całkowicie prasa faszystowska.⁵²

Było to jednak nikle echo zważywszy fakt, że w ciągu pierwszych 18 miesięcy trwania wojny polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Londynie wydało drukiem 177 dokumentów o zbrodniach niemieckich w Polsce.⁵³ Dokumenty te rozesłane zostały w maju 1941 r. do rządów wielu państw, w tym także do Watykanu.⁵⁴

Tak jak w latach poprzednich, tak i w 1942 r. ambasador Papée dowodził zatem stale w watykańskim Sekretariacie Stanu i kardynałowi Maglione osobiście, że należy ubolewać nad brakiem potępienia metod niemieckich ze strony Stolicy Apostolskiej, która przede wszystkim była do tego powołana. Kardynał Maglione twierdził z kolei, że papież stale o tym mówi. Papée zwykł w takich razach odpowiadać, że z perspektywy trzech już prawie lat wojny mógł ocenić, iż poza poprzednimi enuncjacjami papież na tematy polskie mówił po raz ostatni w dniu 2 czerwca 1940 r. Aluzje natomiast, o których wspominał kardynał Maglione były z natury rzeczy rozmaicie rozumiane i stosownie do potrzeb komentowane i nadużywane, na co Papée przytoczył kilka znanych mu przykładów, m. in. perfidne komentarze gadzinowej „polskiej prasy” w tzw. GG oraz na łamach włoskiej „Regime Fascista”,⁵⁵ które to organa hitlerow-

⁵¹ Dr Adam Zieliński, Lizbona, 16 IV 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS A.9.I.e/11.

⁵² Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Watykan, 22 IV 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.9.I.e/11.

⁵³ Republique de Pologne. Ministère des Affaires Etrangères. No 73/41. Printed for the Polish Ministry for Foreign Affairs by the Cornwall Press Limited London S.E.1.

⁵⁴ IPMS, Polska a państwa. A.44.49/1 - 6.

⁵⁵ K. Papée, Watykan, 19 VI 1942. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.44.122/28.

skiej i faszystowskiej prasy włoskiej komentowały wypowiedzi papieskie po swojej myśli i w swoim interesie.

Po trzyletnim obserwowaniu Watykanu z bliska i po zdobytych doświadczeniach, Papée skłonny był przypuszczać, że prawdy i przestrogi, czy nawet potępienia, jakie mogłyby w przyszłości paść ze strony Piusa XII, sformułowane zostałyby raczej anonimowo.⁵⁶

Niezależnie od takiego przekonania Papée przekazywał nadal dokumenty, informacje i noty protestacyjne do Sekretariatu Stanu. W październiku 1942 r. złożył notę protestacyjną przeciwko zmianom jurysdykcyjnym granic administracji kościelnej w zachodniej Polsce. Chodziło przy tym m. in. o protest przeciwko nominacji O. H. Breitingera i nadaniu mu określonych kompetencji w stosunku do zamieszkałych tam Niemców. Breitinger został bowiem mianowany administratorem apostolskim *ad interim* tzw. Kraju Warty. Przebywającemu w Poznaniu w areszcie domowym biskupowi Walentemu Dymkowi pozostawiono natomiast formalnie zwierzchność nad katolikami polskimi na wspomnianym obszarze. Zmiany te, dokonane pod nieobecność i bez wiedzy prymasa Polski kardynała A. Hlonda, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, naruszające hierarchię i jedność Kościoła na tym terenie, sprzeczne były z konkordatem oraz z interesami zarówno Kościoła, jak i państwa polskiego. Akceptowane w ten sposób zarządzenia niemieckie o oddzielnych wspólnotach religijnych niemieckich i polskich oburzyły stronę polską.

Noty zawierające formalny protest polski i daleko idącą krytykę postępowania w tym względzie Stolicy Apostolskiej wprawiły jej sekretarza stanu w duże zakłopotanie. Jak zauważył Papée, tego rodzaju nota protestacyjna wywołałaby za każdego innego pontyfikatu jakąś bardziej stanowczą reakcję. Papée liczył się nawet początkowo z prawdopodobieństwem, że Watykan da wyraz swemu niezadowoleniu co najmniej poprzez milczenie. Tymczasem w miesiąc po doręczeniu wspomnianej noty otrzymał odpowiedź sekretarza stanu Maglione, który tłumaczył się wręcz ze stanowiska zajętego w omawianej sprawie przez Watykan. W odpowiedzi kardynała wiele było niedomówień i przemilczeń. Tłumaczył się intencją ratowania w zachodniej Polsce tego, co można było jeszcze uratować z zakresu życia religijnego. W każdym razie przyjmując notę protestacyjną, potwierdził ważność konkordatu Watykanu z Polską, a formalne zmiany w dziedzinie administracji kościelnej na okupowanych ziemiach polskich określił jako „prowizoryczne i tymczasowe”⁵⁷.

Papée nie ustawał też w swych zabiegach o skłonienie papieża do oficjalnego wystąpienia lub podjęcia jakiejś akcji na rzecz Polski. W dniu 29 listopada 1942 r. rozmawiał z msgr. Tardinim na temat form, którymi papież mógł dysponować, by wypowiedzieć się w sprawie okrucieństw niemieckich w krajach okupowanych. O ile nie chciał ogłaszać specjalnej encykliki, to posiadał — jak twierdził Papée — możliwość wystosowania do kardynała sekretarza stanu lub do kardynała prymasa

⁵⁶ K. Pepée, Watykan, 27 IX 1942. Do Ambasadora RP Edwarda Raczyńskiego, Londyn; IPMS, A.12.53/11.

⁵⁷ K. Papée, Watykan, 22 XII 1942. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.44.122/28; Cz. Mada jczyk, *op. cit.*, s. 204.

Polski odpowiedniego listu dotyczącego spraw polskich. Papée wskazywał także na możliwość udzielenia odpowiedzi na noty państw alianckich, które takiego gestu oczekiwały.⁵⁸

Oddając na początku trzeciej dekady grudnia 1942 r. notę dotyczącą prześladowania Żydów w Polsce⁵⁹, Papée wyraził raz jeszcze wobec msgr. Tardiniego nadzieję, że Watykan potępi wyraźnie te i inne zbrodnie niemieckie, przechodzące rozmiarami wszystko, co znała dotąd historia. Przypomniał, że Polacy czekali już na to bardzo długo. Zapytywał wręcz o dalszy sens utrzymywania przy Watykanie alianckich przedstawicielstw, skoro ich noty pozostawały coraz częściej bez odpowiedzi. Nie powstrzymał się też od uwagi, że jeżeli wobec ogromu zbrodni popełnionych przez Niemców Stolica Apostolska dotychczas nie zabrała głosu, to tłumaczyć to było można tylko uzależnieniem Watykanu od Włoch. Wyraził ponadto zdziwienie, że dzieje się tak w sytuacji coraz bliższego zwycięstwa aliantów, gdy w związku z tym Włochy bardziej potrzebują Watykanu aniżeli Watykan Włochy.

„Mówię to wszystko — kończył swe oświadczenie Papée — nie tylko w interesie kraju, który reprezentuję, ale też w interesie Stolicy Apostolskiej. A przyszłość wykaże zapewne, że miałem rację”⁶⁰.

W niespełna tydzień później po rozmowie z msgr. Tardinim, Papée wraz z personelem ambasady przyjęty został dnia 27 grudnia 1942 r. przez Piusa XII na tradycyjnej audiencji noworocznej. Nastąpiła normalna przy takich okazjach wymiana życzeń i zapytań o zdrowie. Papież wykazywał przy tym dużo serdeczności wobec przybyłych Polaków. Zapewniał, że „naród polski znajduje się wśród narodów najbliższych jego sercu”. Życzył także Polsce „łask Bożych i wielkości”.

Papée i przy okazji noworocznego przyjęcia nie omieszkał poruszyć stałego już swego tematu wystąpienia papieża, zwracając uwagę na fakt, że w ostatnich ośmiu tygodniach 1942 r. nastąpił zasadniczy zwrot w kolejach wojny i że Niemcy straciły inicjatywę. Papież odrzekł, że być może, ale równocześnie wyraził pogląd, że wojna będzie jeszcze zapewne trwała długo. W nawiązaniu do zasadniczej kwestii rozmowy papież powołał się na fakt, że jego list do arcybiskupa Sapiehy nie mógł być opublikowany. Ubolewał w ogóle nad tym, że ciężko mu było wypowiadać się w istniejących wówczas warunkach, jak bardzo obawiał się, że każda jego wypowiedź mogła wywołać nowe nieszczęścia. „Trudno jest wymieniać nazwiska i państwa — powiedział Pius XII — ale mimo to w ostatnim przemówieniu wigilijnym (w 1942 r. — przyp. J.S.) powiedziałem jasno i potępiłem.”

Nie widząc potwierdzenia i aprobaty tych słów ze strony Papée, Pius XII zaczął przekonywać, że rzeczywiście jasno i wyraźnie potępił w swoim wigilijnym przemówieniu radiowym pewne teorie, metody i państwa, prześladowania narodów i ras, mordy i egzekucje. Zacytował przy tym niektóre ustępy tego przemówienia z pamięci. Papée od-

⁵⁸ K. Papée, Watykan, 29 XI 1942. (Notatka); IPMS, A.44.122/28.

⁵⁹ K. Papée, Watykan, 19 XII 1942. Au Secrétaire d'Etat de Sainteté. Au Palais du Vatican; IPMS, A.44.122/28.

⁶⁰ K. Papée, Watykan, 21 XII 1942. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.44.122/28.

niósł wrażenie, że papieżowi bardzo zależało na potwierdzeniu, iż we wspomnianym przemówieniu wyraźnie potępił zbrodnie niemieckie, że jednym słowem uczynił zadość apelowi państw sprzymierzonych w tej sprawie i że chciałby, aby to zostało uznane. W tonie wypowiedzi papieża tkwił jakby odcień zawodu, że mogły istnieć co do tego jeszcze jakieś wątpliwości.

Znając już dobrze Piusa XII, Papée był głęboko przekonany, że papież mówił szczerze i z przekonaniem, że jasno i stanowczo, chociaż generycznie, potępił zbrodnie niemieckie w krajach okupowanych, eksterminację ras i narodów, bezprawne egzekucje i branie zakładników. Przekonaniu temu dał wyraz także podczas audiencji noworocznych, udzielonych dyplomatom innych placówek alianckich, m. in. W. Brytanii i USA.

W tym właśnie — zdaniem Papée — leżała wielka trudność znalezienia wspólnego języka z Piusem XII, którego skądinąd szanował i uważał za człowieka o „wielkiej osobistej świętości”, o „naturze wrażliwej i delikatnej”. Trudności porozumienia się w tych sprawach z Piusem XII Papée tłumaczył charakterem odbytych studiów i pewną jednostronną karierą, wyłącznie dyplomatyczną, a zarazem odległą od życia. W związku z tym — jak wyraził się dalej Papée — Pius XII nie potrafił mówić innym językiem i przechodził obok rzeczywistości współczesnych mu czasów nie zdając sobie sprawy, jak niewiele przeciętny katolik mógł zrozumieć z papieskich enuncjacji, zawiłych i starannie uogólnionych. Trudna już ówczesnie sytuacja Watykanu — zdaniem Papée — wywierała także swój wpływ na taki właśnie sposób formułowania wypowiedzi przez papieża.⁶¹

Niezależnie od permanentnych interwencji i próśb ambasadora Papée w sprawach Polski i potępienia zbrodni hitlerowskich zwracał się do Piusa XII osobistymi listami także ówczesny prezydent Polski na emigracji W. Raczkiewicz. List taki wysłał w kwietniu 1941 r.⁶², z odpowiedzią na który Pius XII wyraźnie zwlekał. Na audiencji w dniu 3 czerwca 1941 r. Papée odniósł wrażenie, że papież zmartwiony był, iż jego głos nie docierał do Polski nawet za pośrednictwem radia watykańskiego.⁶³

Podczas audiencji w dniu 21 stycznia 1943 r. Papée odczytał papieżowi kolejny list prezydenta W. Raczkiewicza. W jego zasadniczej części brzmiał on następująco:

„Prawo Boskie obalone, godność ludzka sponiewierana, setki tysięcy ludzi mordowane bez sądu, rozdzielone rodziny, kościoły sprofanowane i zamknięte, religia w katakumbach — oto obraz Polski. Mój naród walczy nie tylko o istnienie, ale o to wszystko, co uważa za święte. Nie żąda zemsty, ale sprawiedliwości. Nie prosi o pomoc materialną lub dyplomatyczną — ponieważ zdaje sobie sprawę, że Watykan nie może jej udzielić — ale o głos, który wyraźnie potępi zło. Jestem przekonany, że gdyby można było umocnić przekonanie narodu polskiego, iż pra-

⁶¹ K. Papée, Watykan, 28 XII 1942. Do MSZ w Londynie. Ścisłe tajne; IPMS, A.44.122/30.

⁶² Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Ministrów. Londyn 8 IV 1941; IPMS, PRM, K. 104.

⁶³ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, ss. 205 - 206.

wo Boskie nie zna kompromisów i jest ponad ludzkimi względami, zależnymi od chwili bieżącej, udzieliłoby to nowych sił do przetrwania.”⁶⁴

Po odczytaniu listu — relacjonował później do Londynu Papée — papież dotychczas uśmiechnięty i łaskawy, zareagował oznakami wyraźnego zdenerwowania, powołując się na wspomniane już swe przemówienie wigilijne z 1942 r. i na list z 28 sierpnia 1942 r. do arcybiskupa A. Sapiehy, przedstawiając go jako dowód troski o Polskę. Podziękowanie arcybiskupa Sapiehy wraz z wiadomością, że list ten nie mógł być opublikowany, papież zrozumiał, jakoby metropolita krakowski nie prosił o dalsze tego rodzaju enuncjacje w obawie wywołania dalszych represji. Papież dowodził, że człowiek tej miary i zalet, co arcybiskup Sapiaha, pozostający ponadto na miejscu, był jak najbardziej w tych sprawach miarodajny. Według papieża, inni biskupi polscy też tak myśleli.

Widząc zdenerwowanie papieża, Papée zapewnił o wdzięczności rządu i prezydenta Raczkiewicza za papieskie orędzie wigilijne, które określił jako „dokument oryginalny, wspaniały”, ale zawierający „potępienie generyczne, anonimowe”, a ponadto — kontynuował Papée — „Ojciec święty mówi językiem, który my rozumiemy i podziwiamy, ale czy rozumieją go masy szerokie, o których dusze idzie?” Papée stwierdzał ponadto, że tłumaczenie polskie i portugalskie tego przemówienia było fatalne, a jego wyjaśnienie i komentowanie w okupowanej Polsce — niemożliwe. Wyjaśnił też, że biskupi polscy nie byli wolni, a gdyby byli, to przemawialiby tym samym co on językiem. Tak samo jak on „prosiliby o słowa *de soutien et réconfort* dla Narodu Polskiego”.

Papież przerwał ten wywód ambasadora Papéeego uwagą, że na emigracji można przemawiać bezkarnie, ale w okupowanym kraju ludzie cierpią i odpowiadać muszą za wszystko, a Niemcy tylko czekają na pretekst, by rozpętać dalsze prześladowania. Papée nie zgodził się z taką tezą. Oświadczył, że Niemcy żadnych pretekstów nie potrzebują, ponieważ terror stanowi ich systemtycznie stosowaną metodę rządzenia, uprawianą z premedytacją. *Gestapo* samo sobie stwarza preteksty do prześladowań. Głosy o wstawiennictwo do papieża pochodziły właśnie z kraju.

Nawiązany po tej replice dialog przedstawiał się — według relacji Papéeego — następująco⁶⁵:

Papież: „Kiedy Wy nie chcecie rozumieć moich najsluszniejszych argumentów. Jak z Wami rozmawiać? A poza tym Polska nie jedna w Europie cierpi. I inne narody w Europie cierpią straszliwie.

Papée: Odpowiedziałem, że rzeczywiście. Włosi od pewnego czasu zaczynają w Jugosławii robić to samo, co Niemcy w Polsce.

Papież: A poza tym, ja o Polsce mówiłem i mówię stale.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ Ze sprawozdania Papéeego wyodrębniono relację z jego własnych wypowiedzi i wypowiedzi Piusa XII, zaznaczając przed nimi, od którego z interlokutorów dana wypowiedź pochodziła. Tekst nie jest stenogramem ani urzędowym protokołem. Podane inną czcionką sformułowania oddają wiernie odpowiednie fragmenty sprawozdania K. Papéeego, wysłanego jako dokument ściśle tajny do polskiego MSZ w Londynie.

Papée: Odpowiedziałem, że o ile sobie przypominam, to ostatni raz Papież mówił wyraźnie o Polsce przed dwoma i pół laty (miałem na myśli chwilę wejścia Włoch do wojny).

Papież: Ale trzeba przecież rozumieć i uwzględnić moją trudną sytuację.

Papée: Odpowiedziałem, że każde słowo Papieża będzie miało znaczenie dla przyszłych stosunków Polska—Watykan. Niedwuznacznie wysunąłem problem odpowiedzialności ciężącej osobiście na Papieżu w stosunku do przyszłości. Każde słowo wypowiedziane przez Papieża będzie kiedyś przez historię analizowane i komentowane."

Słowa te — jak twierdzi Papée — wywarły na papieżu wrażenie, choć nadal był przekonany, że wszystko co można było powiedzieć, już dawno w obronie Polski powiedział i że Polacy wymagali od niego rzeczy niemożliwych⁶⁶.

W tydzień później Papée odbył na ten sam temat rozmowę z msgr. Montinim. Po wyliczeniu licznych interwencji polskich, dialog ten miał — według relacji ambasadora Papée'go — przebieg następujący.⁶⁷

Montini: „Cóż, kiedy Polaków bardzo trudno zadowolić.

Papée: Polaków właściwie bardzo łatwo zadowolić. Oczywiście, o ile sięga się do rzeczy istotnych. Polacy oczekiwali i oczekują od Stolicy Apostolskiej pomocy moralnej, a więc potępienia zbrodni niemieckich na narodzie polskim dokonywanych. Za pomoc w dziedzinie materialnej Polacy są wdzięczni, ale nie przywiązują do niej takiego samego znaczenia.

Montini: Ojciec święty niejednokrotnie ujmował się za Polską w czasach tej wojny.

Papée: To prawda. Nikt też z Polaków nie zapomniał wielkiego dokumentu, jakim jest encyklika *Summi Pontificatus*. Dziękowaliśmy zań z wdzięcznością serca. Także i inne enuncjacje Ojca świętego dobrze pamiętamy, jak np. przemówienie do kardynałów z dnia 2 VI 1940 r., w którym była mowa o obowiązkach okupantów i bezpośrednio nawiązanie do Polski. Ale od tego czasu, to jest od chwili wejścia Włoch do wojny, słowo Polska wymieniane nie było.

Montini: Ojciec święty mówił w sposób dla wszystkich zrozumiały niejednokrotnie, a ostatni raz 24 III 1943 r.

Papée: Byliśmy też szczerze wdzięczni za te słowa, na równi z całym światem katolickim. Ale potępienia, które padły, były generyczne i anonimowe. A tymczasem w Polsce zbrodnie, niespotykane dotąd w historii, idą dalej. Czyżby nie należało podjąć próby powstrzymania ich? Czy rzeczywiście żąda się za dużo, prosząc o słowa otuchy i podtrzymania? Ojciec święty ma przecież tyle możliwości.

Montini: Trzeba mieć zrozumienie dla naszej sytuacji.

Papée: Zdajemy sobie z niej sprawę. Ale jestem pewny, gdy na klęczkach błagałem Ojca świętego o słowo dla Polski, działałem nie

⁶⁶ K. Papée, Watykan, 23 I 1943. Do MSZ w Londynie. Ścisłe tajne; IPMS, A. 44.122/30.

⁶⁷ Patrz przypis nr 65.

tylko w interesie mojej ojczyzny, ale także w interesie samego Kościoła. [Wobec milczenia i braku odpowiedzi. Papée powiedział na zakończenie rozmowy — przyp. J. S.]. Niestety, Kościół nie jest wolny. I obawiam się, że stan uzależnienia od państwa włoskiego, w jakim się teraz znajduje, dużo Go będzie kiedyś kosztować.”⁶⁸

Przytaczane przez papieża i dyplomatów watykańskich argumenty, jakoby biskupi polscy nie życzyli sobie papieskich wypowiedzi na temat zbrodni hitlerowskich w obawie dalszych represji, nie mogły przekonywać Polaków i dlatego podawane były w wątpliwość przez ambasadora Papéeego. Niezależnie bowiem od znanych wcześniej memoriałów kardynała Hlonda, przebywający w kraju arcybiskup Sapieha już na początku listopada 1940 r. zwracał się bezpośrednio do Hitlera, apelując do jego ludzkich uczuć i prosząc o łaskę dla ludności polskiej, wysiedlanej z Żywca, Bielska i Wadowic, jakkolwiek nie ponosiła ona żadnych win i nie mogła stanowić niebezpieczeństwa dla Rzeszy. Prosił o wstrzymanie lub złagodzenie akcji.⁶⁹

Na początku listopada 1942 r. arcybiskup Sapieha zwrócił się również bezpośrednim listem do gubernatora Hansa Franka. Wystąpił w nim przeciwko stosowaniu zasady kolektywnej odpowiedzialności, łapanikom, obozom koncentracyjnym, przeciwko wysiedlaniom ludności polskiej, znęcaniom się nad ludnością żydowską i jej mordowaniu oraz innym bezprawiom.⁷⁰

Kopie wspomnianego listu K. Papée otrzymał w marcu 1943 r. z Sekretariatu Stanu, gdzie pismo to wywołało podobno duże wrażenie zarówno ze względu na jego treść, jak i osobę autora⁷¹. Watykan nie mógł odtąd dłużej powoływać się na rzekome życzenia biskupów polskich, by nie ogłaszać takich enuncjacji papieskich, które mogłyby prowokować Niemców do eskalacji prześladowań ludności polskiej.

Przy wszystkich uprzejmościach i podziękowaniach wyrażanych przez Papéeego za przemówienie wigilijne papieża z 1942 r., polskie MSZ w Londynie, a także pełniący przez pewien czas obowiązki jego kierownika E. Raczyński, długoletni ambasador polski w Londynie, nie uznawało owego przemówienia za odpowiedź na kolektywne wystąpienie państw alianckich w sprawie prześladowań i okrucieństw hitlerowskich w krajach okupowanych. E. Raczyński stwierdzał, że nie było można uznać tego przemówienia za spełnienie prośby o wyraźne potępienie przez papieża zbrodni hitlerowskich.⁷²

⁶⁸ K. Papée, Watykan, 30 I 1943. Do MSZ w Londynie. Ścisłe tajne; IPMS, A.44.122/30.

⁶⁹ Sapieha, Fürstenbischof von Krakau. An Seine Exzellenz, den Führer und Reichskanzler Adolf Hitler, Berlin. Telegramm; Bundesarchiv Koblenz (dalej: BAK), R. 43 II/1340, fol. 1, bez pag.

⁷⁰ Fürst Erzbischof von Krakau (Kraków) 2 XI 1942. An seine Exzellenz den Herrn Generalgouverneur Reichsminister Dr. Frank; IPMS, A.44.49/7.

⁷¹ K. Papée, Watykan, 19 III 1943. Do MSZ w Londynie. Poufne; IPMS, A.44.49/7.

⁷² E. Raczyński, MSZ, Londyn, 5 II 1943. Poufne. Biuletyn Informacyjny Nr 15; IPMS, A.12.408/1.

7. TAJNY MEMORIAŁ MARII NIKORSKIEJ

Władze polskie na emigracji dochodziły przyczyn poruszającego głęboko społeczeństwo polskie milczenia papieża Piusa XII na temat Polski i zbrodni hitlerowskich. Niezależnie zatem od permanentnie ponawianych interwencji ambasady polskiej przy Watykanie, zagadnienie to stało się m. in. tematem specjalnych dociekań i ekspertyz. Jedną z takich ekspertyz, traktowaną jako dokument ściśle tajny, opracowała w kwietniu 1943 r. dla premiera rządu polskiego na emigracji w Londynie Maria Nikorska.⁷³

Mimo niewątpliwie emocjonalnego zaangażowania autorki, ocen niekiedy skrajnie formułowanych, memoriał zawiera też przemyślenia niepozbawione racjonalnego jądra. Stanowi w każdym razie świadectwo ówczesnych poglądów i opinii określonych kół polskiej emigracji na temat stosunku Watykanu do Polski i do Niemiec.

Nikorska nie zawahała się określić ówczesnego stanowiska Watykanu we wspomnianych kwestiach wręcz jako „proosiowe”, przyjmując ten termin od nazwy „Os Berlin—Rzym”, używanej w skrócie „Os” na określenie zawartego w 1935 r. porozumienia faszystowskich Niemiec i Włoch. Porozumienie to — jak wiadomo — miało charakter antykomunistyczny. Przyjęty więc przez Nikorską termin „proosiowość” oznaczał jednocześnie nastawienie prowłoskie, proniemieckie i antykomunistyczne. Zdaniem Nikorskiej, „proosiowość” Watykanu wynikała wówczas przede wszystkim z:

- a) całkowitej jego italianizacji i sympatii prowłoskich,
- b) odwiecznej fascynacji i życzliwości wobec Niemiec,
- c) indywidualności i poglądów samego papieża Piusa XII,
- d) indywidualności wpływowych osób z najbliższego otoczenia papieża.

Powyższe twierdzenia ogólne Nikorska uzasadniała według kolejnych punktów w sposób, który streścić można i uzupełnić ustaleniami innych znawców zagadnienia następująco:

Ad. a) Najwyższe godności i funkcje w Watykanie piastowali od wieków w znakomitej większości Włosi. Stąd sympatie ich do Włoch i liczne z nimi więzy były oczywiste, zainteresowanie i troska o losy państwa włoskiego — zrozumiałe. W grę wchodziły przy tym obawy o ustalone, lepsze czy gorsze *modus vivendi* z rządem włoskim.

Zawarte 11 lutego 1929 r. między Stolicą Apostolską a rządem włoskim traktaty laterańskie, ustanawiające m. in. wysokie annuitety płatne przez rząd włoski papieżstwu, przyznające włoskiemu klerowi pensje państwowe i regulujące w ogóle wiele zagadnień finansowych między Kwirynałem a Watykanem wprowadziły tam — twierdziła Nikorska — — permanentną obawę przed utratą uzyskanych prerogatyw. Korzystne więc dla Watykanu traktaty laterańskie stworzyły z drugiej strony władzom włoskim możliwość stosowania represji materialnych. Do tego dochodziły jeszcze obawy przed lewicowymi tendencjami społeczeństwa

⁷³ Maria Nikorska, 14 IV 1943, Proosiowość Watykanu i jej konsekwencje. Jako dokument ściśle tajny zarejestrowany w Sekretariacie Prezesa Rady Ministrów (Londyn), dnia 4 VII 1943 r. pod nrem 1872; IPMS, PRM, 108.

włoskiego, przed rozwijającym się komunizmem, którego wzrost oznaczał we Włoszech możliwość wybuchu rewolucji.

Nękała więc Watykan obawa przed klęską wojenną Włoch, przed zmianami ich systemu, zawsze — jak każda zmiana — niepewnymi. Był też i inny dylemat. Faszyzm zabezpieczał wprawdzie przed lewicą, ale prowadził Włochy do wojny, która groziła przegraną. W Watykanie wiadano też o niepopularności faszystowskich przywódców w społeczeństwie włoskim. Watykan chciał się temu społeczeństwu przysłużyć, pozyskać je, ratując Włochy od krańcowej klęski.⁷⁴

Ad. b) Jeśli chodzi o Niemcy, to zawsze fascynowały one Watykan. Niemcy sprzymierzone były z Włochami, tak bliskimi Watykanowi. Niemcy uchodziły w Watykanie za bastion katolicyzmu. Po *Anschlussie* Austrii, zaborze Czech i Moraw i po agresji na Polskę liczba katolików w zasięgu niemieckiej władzy wzrosła w sposób istotny. Licząc do tego państwa satelickie, jak Słowacja i Chorwacja, Francja Vichy i Węgry, w zasięgu niemieckich wpływów znalazło się wraz z Włochami około 150 milionów katolików, co stanowiło wówczas prawie jedną trzecią wyznawców tej religii, szacowanych na pół miliarda.⁷⁵

Mimo jednak tradycyjnych sympatii do Niemiec, stanowisko Watykanu wobec III Rzeszy nacechowane było od początku II wojny światowej nie tylko obawą o losy Kościoła rzymskokatolickiego w zasięgu jej władzy, ale wręcz strachem, często panicznym. Wywoływały go m. in. wieści napływające z krajów okupowanych przez Niemcy, w tym również z Polski. Jak twierdziła Nikorska, obawiano się, że to mogłoby bezpośrednio dotknąć Watykan i dlatego starano się nie drażnić Berlina. W konsekwencji brak było jasnego potępienia zbrodni hitleryzmu, zastępowanego aluzjami pod anonimowym adresem, nieśmiałością protestów i interwencji, tolerowaniem ingerencji faszystów nawet w wewnętrzne sprawy Watykanu.

Watykan z tego względu nie uległ naleganiom biskupów niemieckich, którzy jesienią 1942 r. nadesłali do Piusa XII list z gorącą prośbą o wyraźne i kategoryczne potępienie nazizmu jako herezji grożącej Kościołowi rzymskokatolickiemu oraz źródła zła i gwałtów panujących w Rzeszy. List zachowano w tajemnicy, a nazizm nie został w sposób oficjalny i jednoznaczny potępiony.

Lęk przed III Rzeszą łączył się z respektem dla niemieckiej potęgi militarnej. Zwłaszcza po zwycięstwach odniesionych nad Francją i początkowych sukcesach w ZSRR w Watykanie rozpowszechniło się przekonanie, że siła militarna III Rzeszy stanowi jedyną tamę przed komunizmem, którego Watykan obawiał się nade wszystko. O podtrzymywanie takich obaw dbali też — z różnych względów — duchowni niemieccy przebywający w Watykanie, aczkolwiek nie byli zwolennikami hitleryzmu.

Lęk i respekt przed III Rzeszą łączył się w Watykanie również z obawą przed ostatecznym zwycięstwem hitlerowskich Niemiec, co byłoby równoznaczne z zasadniczym podważeniem egzystencji Kościoła rzymskokatolickiego w Europie. Wiosną 1942 r. Pius XII wypowiedział

⁷⁴ *Ibidem.*

⁷⁵ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, ss. 207-208.

się wobec swego najbliższego otoczenia, iż często obawiał się bardziej Hitlera aniżeli Stalina.

Watykan nie pragnął całkowitego zwycięstwa Niemiec, nie chciał jednak również druzgocącej ich klęski. Motywy w tym ostatnim przypadku wynikały nie tylko ze wspomnianych sympatii Watykanu, czy nawet Piusa XII osobiście do Niemiec. Oprócz względów emocjonalnych odgrywały tu zasadniczą rolę momenty racjonalne. W Watykanie rozmowano już w 1943 r. w ten sposób, że zupełne rozbitcie Niemiec, gdyby nawet nie doprowadziło do rewolucji lub rządów skrajnie lewicowych, byłoby sprzeczne z interesami Watykanu, ponieważ wyeliminowałyby Rzeszę z koncertu wielkich mocarstw. A Watykan chciał posiadać wpływy w silnym i w centrum Europy położonym państwie niemieckim z pokaźną liczbą ludności katolickiej.

Podstawową przesłanką rozumowania w tym przypadku było to, że katolicka partia Centrum posiadała w Niemczech przedhitlerowskich duże wpływy. Watykan liczył na odtworzenie tej sytuacji jako odpowiedzi na prześladowania religii i Kościoła przez reżim Hitlera. Zapewniłoby to wzrost wpływów Watykanu, który pragnął je posiadać wszędzie, ale przede wszystkim w państwie silnym, mogącym odgrywać znaczną rolę w polityce światowej.

Według Watykanu, jedynym państwem w Europie, na które mógł w tym przypadku liczyć, były właśnie Niemcy. Nie zapowiadała takich możliwości sytuacja Włoch, którym groziła klęska i których społeczeństwo ulegało coraz bardziej wpływom lewicowym. Wszystko też wskazywało na to, że Francja zmierzać będzie w kierunku III Republiki. Żadnych szans na stanie się mocarstwem światowym nie posiadała katolicka Austria. Nie liczono też w tym przypadku na Polskę, zwłaszcza po wyniszczeniu i zdziesiątkowaniu jej ludności. Innych państw europejskich nie brano w tych rozważaniach pod uwagę.

Watykan zatem — jak twierdziła Nikorska — obawiał się wprawdzie zwycięstwa Hitlera, ale nie chciał zarazem totalnej klęski Niemiec. Wynikało z tego w rezultacie pragnienie i dążenie do rozwiązań kompromisowych, do pokoju kompromisowego. Watykan życzył sobie wprawdzie przegranej hitlerowskiej Rzeszy, ale pod dwoma warunkami, by zwycięstwa nie odniósł ZSRR, a społeczeństwo niemieckie nie zostało surowo ukarane.

W 1943 r. zwycięstwo państw koalicji antyhitlerowskiej było już tylko kwestią czasu. Watykan starał się zatem uratować od całkowitej klęski Włochy, ale także Niemcy. Były to cele równorzędne, gdyż nie można było zabiegać o „pokój miłosierdzia i przebaczenia” tylko dla jednego z pokonanych państw „osi”. Decydujące wówczas w Watykanie siły uważały, że ważnym zadaniem pokoju jest zapewnienie Niemcom takich warunków politycznych i gospodarczych, aby byli oni szczęśliwi i zadowoleni. Uważano, że należy strzec się surowości wobec Niemiec. Społeczeństwo niemieckie dzielono na szczupłą stosunkowo grupę naziistów, którą można ewentualnie ukarać, na protestantów, którym trzeba będzie pomóc pod względem materialnym, oraz na katolików, którym należałoby poza wszystkim wzmocnić politycznie. Nie przewidywano przy tym zmian granicznych na niekorzyść Niemiec.

Nastawienie określone przez Nikorską jako „proosiowe” decydowało

również o stosunku Watykanu do spraw polskich, w miarę możliwości przemilczanych. Sprzeczne były one bowiem z tendencją do łagodnego potraktowania Niemiec, z którymi Watykan wiązał w dalszym ciągu nadzieje na umocnienie swych wpływów.

Przy ścieraniu się interesów polskich i niemieckich — twierdziła Nikorska — Watykan skłonny był ze wspomnianych uprzednio względów nie działać na niekorzyść Niemiec. Nie nasuwały się przy tym raczej obawy o ewentualne negatywne reakcje katolików polskich, uważanych za gorąco wierzących i przywiązanych do papieżstwa. Nikorska twierdziła, że w Watykanie nie sądzono, by religijność polskich katolików mogła ulec jakimkolwiek poważniejszemu zachwianiu. Spodziewano się zatem, że cokolwiek Watykan uczyni, zostanie w Polsce zaakceptowane.

Ad. c) Jeśli chodzi o indywidualność Piusa XII, to — jak uważali współcześni i stykający się z papieżem dyplomaci oraz politycy polscy — był to człowiek głębokiej pobożności i świętości, subtelny i miękki. Wątfiej budowy fizycznej i słabego zdrowia, opierał się w dużym stopniu na najbliższym zespole współpracowników i doradców. Wiele też z wypowiedzi i zachowań Piusa XII wynikać mogło z ich sugestii.

Duży wpływ na osobowość papieża Piusa XII wywarł jego długoletni staż i działalność w aparacie watykańskiej dyplomacji. Okazał się w niej mistrzem finezyjnych rozwiązań i giętkiego kompromisu. Wierzył w sztukę dyplomacji. Jak stwierdza Nikorska, wysoce biurokratyzowana dyplomacja papieska w znacznym jednak stopniu oddzieliła Piusa XII od realiów życia nie tylko murami Watykanu, ale górami papieru.⁷⁶ Był to bardziej papież — dyplomata aniżeli papież — kapłan.⁷⁷

Jako dyplomata poza murami Watykanu Eugenio Pacelli, późniejszy Pius XII, przebywał najdłużej w Niemczech. Od 1917 r. związany był z nimi jako biskup i nuncjusz papieski w Bawarii, a od 1920 r. jako nuncjusz papieski w Berlinie. Pobyt w Niemczech przeżywających wówczas wstrząsy rewolucyjne, poznawane z autopsji przez późniejszego papieża, mógł w sposób istotny wpłynąć na jego ocenę ruchu narodowosocjalistycznego jako riposty na rozwój sił komunistycznych i ateizmu.⁷⁸

E. Pacelli przeżył w Niemczech wiele lat, które były najlepszymi latami młodości i wczesnego kapłaństwa. Wracał do nich myślą chętnie i dawał temu wyraz zarówno wobec swego najbliższego otoczenia, jak i oficjalnie wobec przywódców III Rzeszy. O siedemnastu latach swego pobytu w Niemczech mówił m. in. Ribbentropowi podczas jego wizyty w Watykanie w marcu 1940 r.

Lata spędzone w Niemczech były również latami sukcesów dyplomatycznych. Tak przynajmniej oceniał E. Pacelli początkowo wypracowany przez niego, a zawarty przez Piusa XI konkordat z III Rzeszą. Z tych i innych względów zależało mu bardzo na utrzymaniu jak najlepszych stosunków z III Rzeszą. Sprawa ta stanowiła wielokrotnie przedmiot rozmów z kardynałami niemieckimi. Po wyborze na papieża Pius XII pierwszej spośród audiencji dla dyptomatów udzielił ambasadorowi niemieckiemu von Bergenowi. Jeden z pierwszych listów z ży-

⁷⁶ M. Nikorska, jw.

⁷⁷ Cz. Madałczyk, *op. cit.*, ss. 196, 207-208.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 196.

zeniami wysłał do Hitlera. Mógł się wtedy zresztą mylić — podobnie jak wielu innych mężów stanu ówczesnego świata — co do osoby i właściwych zamiarów *Führera*.⁷⁹

Wszystko to sprawiło, że Pius XII uznawany był przez wiele współczesnych mu osób — zarówno świeckich, jak i duchownych — za germanofila. Niektórzy uważali i nazywali go wręcz „papieżem niemieckim” (*Il papa tedesco*). Tak określił Piusa XII m.in. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, ambasador polski przy Kwirynale; za „polskiego papieża” uchodził Pius XI, były nuncjusz papieski w Warszawie Achille Ratti.⁸⁰ Zdaniem Wieniawy, Pius XI był bardzo krytyczny wobec faszystów, podczas gdy Pius XII starał się od samego początku swego pontyfikatu o polepszenie stosunków z faszystowskim rządem włoskim, a także niemieckim.⁸¹

Uderzało to również poza Watykanem biskupów i kardynałów innych narodowości. Opinia Wieniawy pokrywała się po części ze spostrzeżeniami innych polityków oraz dostojników kościelnych, w tym także polskich. Tak np. ks. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński, przebywający w czasie wojny na emigracji w Madrycie, podczas swego pobytu w Sewilli odbył rozmowę z tamtejszym biskupem Segurą, którą powtórzył posłowi polskiemu w Hiszpanii Szumlakowskiemu w celu poufnego poinformowania władz polskich w Londynie. Wynikało z niej, że kardynał Segura nie krył swych przekonań monarchistycznych, w związku z czym miał poważne trudności z *Falangą* w Sewilli. Wobec biskupa Okoniewskiego kardynał Segura dał wyraz swej wielkiej sympatii do Polski i jej bohaterskiej walki. Wyraził też przekonanie o ostatecznej klęsce Niemiec. Uważał on, że Hitler odgrywał rolę najbardziej wroga Kościołowi rzymskokatolickiemu. Kardynał przytoczył też swoją rozmowę z Piusem XI w Castel Gandolfo. Było to podczas pierwszej wizyty Hitlera w Rzymie, kiedy wieczne miasto tonęło w powodzi flag ze swastyką. Oburzony Pius XI powiedział wtedy, że uważa Hitlera za antychrysta. Kardynał Segura powtórzył równocześnie swoje spostrzeżenia w zetknięciu się z papieżem Piusem XII. Zaraz po swym wyborze Pius XII w gronie kardynałów podkreślał mianowicie znaczenie konkordatu zawartego z Hitlerem i gdy na ogół spotykał się ze wszystkich stron z uznaniem, kardynał Segura milczał. Wtedy Pius XII zapytał go wprost, czy jest odmiennego zdania. Kardynał Segura odpowiedział, że istotnie nie wierzy w wykonanie postanowień konkordatu, ponieważ nie ma zaufania do kontrahenta, jakim jest Hitler.⁸²

Krytyczne stanowisko zajmował również arcybiskup Tuluzy, Tisserant, ówczesny dziekan Kolegium Kardynalskiego, który uważał, że racja stanu papieżstwa wymagała potępienia zbrodni hitlerowskich. Papież

⁷⁹ *Ibidem*, ss. 196, 207.

⁸⁰ Ambasador RP B. Wieniawa-Długoszowski, Rzym (styczeń 1940). Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Angers. Tajne; IPMS, A.12.3/It.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² (Poseł RP) Szumlakowski, Madryt, 23 VI 1941. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.45.3/1.

odmówił spełnienia jego prośby w tej sprawie, a Tisserant milczał zachowując dyscyplinę.⁸³

Do wcześniejszych już predylekcji do Niemiec i Niemców doszedł u Piusa XII jeszcze przed wybuchem wojny niepokój o niemieckich katolików. Nie wracał już do ożywiającego i poruszającego go wcześniej tematu konkordatu z Rzeszą. Wraz z jego podpisaniem nastąpiło bowiem równocześnie rozwiązanie w Niemczech katolickiej partii Centrum. Katolicy niemieccy zostali w ten sposób niejako rozbrojeni, a podpisany przez E. Pacellego konkordat pozostał właściwie martwą literą.

Z biegiem lat Pius XII dręczył się obawami, że konkordat ten wyraził katolikom w Niemczech mimowolną krzywdę. Obawy te przeobraziły się u Piusa XII już nie tylko w sympatię, ale głębsze uczucie do narodu niemieckiego. Niechęć do hitleryzmu ograniczał przy tym do nieproporcjonalnie szczupłej grupy ludzi. Jako gorący włoski patriota i darzący Niemcy sympatią, Pius XII pragnąłby bardziej odwrócić, naprawić niż potępić winy państw „osi”.

Papież — jak twierdziła Nikorska — pragnął zapewne szczerze być neutralnym, choć trudno zachowywać neutralność w uczuciach. Będąc człowiekiem subtelny, kierował się też uczuciami, które wywierały istotny wpływ na jego postępowanie. Uczuciowo natomiast Pius XII związany był szczególnie blisko z narodem włoskim, z którego wyszedł, i z niemieckim, wśród którego długo przebywał. Przy uczuciowej naturze trudno było papieżowi stanąć ponad własnymi skłonnościami.

Ad. d) Maria Nikorska nie widziała w Kolegium Kardynalskim i w Kurii Rzymskiej indywidualności zdolnych do zrównoważenia omówionych cech charakteru Piusa XII. Wręcz przeciwnie. Jego prowłoskie i proniemieckie nastawienie oraz dużą skłonność do kompromisu pogłębiali jeszcze bardziej ci, którzy osiągnęli największy nań wpływ. W podanej przez Nikorską kolejności, ustalonej według jej kryterium stopnia oddziaływania i wywierania wpływów na Piusa XII, byli to: kardynał Marchetti-Salvagiani, wikariusz generalny Rzymu; szambelan Pietro Galeazzi, przyjaciel Piusa XII; kardynał Nicolo Canali; prałat Kaas, były przewodniczący niemieckiej partii katolickiej Centrum; msgr. Giovanni Battista Montini, drugi zastępca sekretarza stanu; msgr. Tardini, pierwszy zastępca sekretarza stanu; O. Leiber, osobisty sekretarz papieża.

O. Leiber i prałat Kaas byli przeciwnikami hitleryzmu, ale jako Niemcy nie byli zainteresowani w sugerowaniu papieżowi działań wbrew swym narodowym uczuciom. Podobnie kardynałowie, biskupi i prałaci narodowości włoskiej w stosunku do Włoch i sprzymierzonych z nimi Niemiec skłonni byli do kompromisu. Bali się kogokolwiek urazić i starali się na wszelki wypadek nie palić za sobą przysłowiowych mostów. W rezultacie — jak twierdziła Nikorska — rządził nimi połączony kompleks obaw i sympatii, głównie do państw „osi”. Kierowali się nie tyle chęcią uzyskania rezultatów pozytywnych, ile unikania faktów negatywnych.

Wśród ośmiu wymienionych, najbardziej wpływowych osobistości watykańskich, jedynie msgr. Montini, zajmujący się w Sekretariacie

⁸³ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, ss. 207 - 208.

Stanu także sprawami polskimi, posiadał — według Nikorskiej — opinię osoby obdarzonej głębokim poczuciem uniwersalizmu Kościoła rzymskokatolickiego. Potrafił wznieść się ponad doraźne korzyści polityki watykańskiej. Potrafił na nie patrzeć perspektywicznie i dbać przede wszystkim o wartości etyczne decyzji i działań. Zdaniem Nikorskiej, oddziaływanie msgr. Montiniego na papieża Piusa XII było najbardziej dodatnie. Nie mogło jednak zrównoważyć wpływów innych osobistości watykańskich.⁸⁴

8. OPÓŹNIONA CZĘŚCIOWA EWOLUCJA OFICJALNEGO STANOWISKA WATYKANU

Od czasu utraty inicjatywy na frontach wojny i pierwszych bardziej znaczących klęsk Niemiec zaznaczyła się nieco wyraźniej zmiana postawy Watykanu wobec Rzeszy również w sprawach polskich. Oznaki te stały się widoczne na początku 1943 r. O ile do tego czasu Watykan poprzestawał raczej na moralnym wspieraniu biskupów polskich, o tyle wiosną 1943 r. energiczniej zwracał się do rządu Rzeszy w sprawach polskich.⁸⁵

Tak np. w dniu 15 marca 1943 r. Watykan przekazał obszerny list sekretarza stanu kardynała Maglione do Ribbentropa. W liście przytoczono raz jeszcze zgłaszane już wcześniej i niezadowolone przez AA skargi Watykanu z powodu prześladowania biskupów, księży i katolickiej ludności, podkreślając tym razem otwarcie, że chodzi głównie o katolików polskiej narodowości. Bez niedomówień pisano o rozstrzeliwaniach i deportacjach księży katolickich narodowości polskiej i o ich stale pogarszającej się sytuacji w obozie koncentracyjnym w Dachau. Stwierdzano, że na 200 tysięcy katolików w Poznaniu pozostało 4 księży. Wspomniano też o sprzecznym z prawem natury i normami prawa zakazie zawierania małżeństw przez Polaków przed ukończeniem przez mężczyzn 28 roku życia, a kobiet — 25 lat.⁸⁶

List ten został po dwóch dniach zwrócony nadawcy bez rozpatrzenia pod pretekstem, że zawierał sprawy dotyczące terenów spoza granic „starej Rzeszy” (*Altreich*) z 1933 r., wobec których hitlerowcy odmawiali Watykanowi kompetencji, ponieważ nie chciał uznać ich aneksji przed zakończeniem wojny i międzynarodowoprawnym uregulowaniem w traktacie pokojowym.⁸⁷

Z kolei Watykan zainteresował się losem polskich więźniarek w obozie koncentracyjnym Ravensbrück, a w połowie maja 1943 r. desygnował delegata apostolskiego w W. Brytanii jako *chargé d'affaires* Waty-

⁸⁴ M. Nikorska, jw.

⁸⁵ Cz. Madańczyk, *op. cit.*, ss. 205 - 208.

⁸⁶ Schreiben des Kardinalstaatssekretärs Maglione an Reichsminister v. Ribbentrop. (Watykan) 2 III 1943; *Der Notenwechsel ...*, *op. cit.*, ss. 139 - 162.

⁸⁷ Der Reichsminister und Chef der Reichskanzlei, Berlin, AA. Betrifft: Zuständigkeit des Nuntius. Geheim; ZStA, AA, 61178, pag. 39; ADAP, Serie E ..., *op. cit.*, Bd. II, *op. cit.*, ss. 448 - 449; *Der Notenwechsel ...*, *op. cit.*, ss. 149 - 150.

kanu przy rządzie polskim na emigracji.⁸⁸ W ciągu 1943 r., a tym bardziej od początku 1944 r. uprzytamniano sobie coraz wyraźniej w Watykanie, że elementy siły nie były wyłącznym atutem Niemiec. Zwycięstwa alianckie, a zwłaszcza radzieckie, odnoszone nad Niemcami, udział w nich Polaków, w tym także na froncie włoskim, był tego widocznym dowodem. Przy zachowaniu w dalszym ciągu dużej ostrożności i uwzględniając zapewne ogólne cele, w połowie 1943 r. uległa pewnej zmianie taktyka polityki Watykanu również w sprawach polskich. Nie jest wykluczone, że oprócz stale ponawianych interwencji K. Papéego wpłynęły na to docierające bezpośrednio do Watykanu wieści o wzroście nastrojów antypapieskich w okupowanej Polsce. Krytyka papieża wyrażana była bowiem również na łamach polskiej prasy konspiracyjnej.

Krytyka ta osłabła po przemówieniu Piusa XII dnia 2 czerwca 1943 r., w którym znalazły się akcenty propolskie. Papież życzył narodowi polskiemu odrodzenia ojczyzny, która — jak się wyraził — była zawsze wierna Kościołowi. Przemówienie to znawcy zagadnienia uważają za cezurę w stanowisku oficjalnym papieża wobec Polski, jakkolwiek nie przesądzają, w jakim stopniu było ono wynikiem oceny zmiennych kolei wojny, a w jakim — troski o przyszłą więź Kościoła w Polsce z Watykanem.⁸⁹

Fragmenty wspomnianego, a tak długo oczekiwanego przemówienia Piusa XII na temat Polski, a zwłaszcza słowa — „W tej chwili jednak zwracamy Waszą uwagę szczególnie na tragiczny los Narodu Polskiego. [...] My błagamy Królową Niebios, by temu Narodowi, tak ciężko doświadczonemu, a również i innym narodom, które z nim razem pić musiały z gorzkiego kielicha wojny, przypadła przyszłość na wysokości ich prawowitych pragnień i wielkości ich ofiar w Europie odnowionej na chrześcijańskich podstawach i w gronie państw wolnych od pomyłek i zabląkań w przeszłości” — wydrukowane zostały przez Wydawnictwo Biskupa Polowego Wojsk Polskich na tłoczonej w drukarni O.O. Franciszkanów w Jerozolimie ulotce, kolportowanej wśród żołnierzy polskich. Wydano ją w nakładzie 6 tys. egzemplarzy. Treść ulotki przedrukował również dziennik watykański „Osservatore Romano”.⁹⁰

Od chwili ogłoszenia przez Włochy zawieszenia broni w dniu 8 września 1943 r. i rozpoczęcia się okupacji niemieckiej, a zwłaszcza po zajęciu przez *Wehrmacht* w dniu 10 września 1943 r. Rzymu, Watykan znalazł się w jeszcze trudniejszej sytuacji, co wszyscy rozumieli.⁹¹ W miarę jednak ewidentnych niepowodzeń militarnych Niemiec, Watykan zajmował wobec nich coraz bardziej zdecydowane stanowisko.

Po przemówieniu papieża w dniu 20 kwietnia 1944 r. sekretarz stanu kardynał Maglione wezwał ambasadora Rzeszy i doręczył mu notę, w której Stolica Apostolska zwracała rządowi niemieckiemu uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagrażało Rzymowi na skutek tego, iż miasto

⁸⁸ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, ss. 205 - 208.

⁸⁹ *Ibidem.*

⁹⁰ Konsulat Generalny RP w Jerozolimie, Jerozolima, 10 IX 1943. Do MSZ w Londynie; IPMS, Polska a Watykan, A.44.122/32; „Osservatore Romano” nr 129 z 3 VI 1943.

⁹¹ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, s. 205.

służyło wojskom niemieckim za bazę operacyjną oraz węzeł komunikacyjny. Kardynał wskazał na możliwość omijania Rzymu przez transporty wojsk oraz obarczył rząd niemiecki odpowiedzialnością za dalsze bombardowania spowodowane okupowaniem miasta przez wojska niemieckie.⁹²

Po opanowaniu Monte Cassino i przełamaniu tzw. linii Gustawa, m. in. przez oddziały Polskich Sił Zbrojnych, Rzym został wyzwolony w dniu 4 czerwca 1944 r. przez wojska amerykańskie. W tym samym dniu K. Papée wraz z małżonką przyjęty został na audiencji u papieża, który wyraził głębokie zadowolenie z powodu uchronienia stolicy Włoch od zniszczeń, co było przedmiotem prowadzonej od dłuższego czasu papieskiej akcji dyplomatycznej. Pius XII zapytywał też przy okazji — jak pisał Papée — z wielką serdecznością o Armię Polską we Włoszech i wyraził życzenie przyjęcia jej przedstawicieli. Udzielił też wobec K. Papée specjalnego błogosławieństwa „dla pełnej chwały, lecz ciężko doświadczonej” Polski oraz dla żołnierzy polskich we Włoszech.⁹³

Papieskiemu życzeniu stało się niebawem zadość, gdy Watykan zaczęły odwiedzać licznie duże grupy żołnierzy polskich z frontu włoskiego. Do jednej z takich grup Pius XII wygłosił w dniu 28 lipca 1944 r. przemówienie, w którym m. in. ze szczególnym naciskiem podkreślił cierpienia i prawa narodu polskiego. Wyraził też nadzieję, że „wszystkie narody uświadomią sobie swój dług zaciągnięty względem Polski, tylekrotnie widowni, a zbyt często przedmiotu targu i konfliktów; i że każdy, kto zachował w swym sercu bodaj iskrę prawdziwie ludzkich i chrześcijańskich uczuć, będzie poczuwał się do obowiązku przywrócenia jej miejsca, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i prawdziwego pokoju”.⁹⁴

Cz. Madajczyk podnosi, że audiencja ta z przemówieniem, którego fragment wyżej przytoczono, odbyła się w cztery dni po utworzeniu PKWN i że papież przyjął wówczas, obok msgr. Cortesi i biskupa Gawliny, generałów K. Sosnkowskiego i W. Andersa, dając tym samym wyraz określonym nadziejom na polityczną przyszłość Polski. Dzień później sekretarz stanu kardynał Maglione dał polecenie delegatowi apostołskiemu w USA Cicognanemu, by zainteresował się sprawą katolików na ziemiach polskich, wyzwolonych już przez Armię Czerwoną.⁹⁵

Udzielona żołnierzom polskim audiencja 28 lipca 1944 r. nie była jedyną tego rodzaju. W dniu 15 września 1944 r. odbyła się następna z udziałem około 2 tysięcy oficerów i żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Te masowe audiencje — jak wynika ze sprawozdania Papée — organizowane były przez polityczne i wojskowe czynniki rządu londyńskiego, by dać Piusowi XII okazję do wypowiedzenia się w sprawach polskich. Papież mówił wtedy o prawach Polski, a szczególnie gorące słowa kierował pod adresem walczących w powstaniu Warsza-

⁹² K. Papée, Watykan (kwiecień 1944 r.) Do MSZ w Londynie; Depesza szyfrowa nr 49. Tajne; IPMS, A.12.53/39.

⁹³ K. Papée, Watykan, 15 VI 1944. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.12.53/39.

⁹⁴ Eugeniusz Kobyłecki, Sekretarz Poselstwa RP, Madryt, 17 VIII 1944. Do MSZ w Londynie; IPMS, A.45.679/1; Ks. J. Warszawski, *op. cit.*, ss. 104 - 107.

⁹⁵ Cz. Madajczyk, *op. cit.*, ss. 205 - 208.

wy.⁹⁶ Mówił o jej tragedii i bohaterstwie, o dumnym hymnie *Jeszcze Polska nie zginęła*. Udzielane żołnierzom audiencje zwykł kończyć po polsku słowami: „Z Bogiem do Polski”.⁹⁷ Na rzecz Polski oraz walczącej Warszawy prowadził na swych łamach otwartą już wtedy akcję o cechach kampanii dziennik watykański „Osservatore Romano”, wyzyskując w tym celu w poważnej mierze słane przez Papéego materiały.⁹⁸

Wszelkie oczekiwania dotąd raczej sceptycznych emigracyjnych dyplomatów polskich przeszło przemówienie Piusa XII wygłoszone w dniu 15 września 1944 r. podczas audiencji gromadzącej kolonię Polską w Rzymie. Grupa ta udała się na audiencję w celu wyrażenia podziękowania za opiekę nad zamieszkałymi w Rzymie Polakami w czasie faszystowsko-niemieckiego panowania. Złożono specjalny adres, by skłonić papieża do przemówienia na temat Polski. Zachęta okazała się skuteczna. W swym przemówieniu Pius XII mówił o „udziale Polski w wybawieniu świata od katastrofy”, a szczególnie gorąco wypowiadał się ponownie na temat bohaterstwa i tragedii powstańczej Warszawy, opromienionej aureolą wykwintnej kultury, której pociągającemu czarowi ulegali cudzoziemcy. Swe przemówienie, wygłoszone w języku francuskim, zakończył polskimi słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła”, po czym odśpiewana została pieśń *Boże coś Polskę*.⁹⁹

Dla dotkniętej okrutnym losem ludności cywilnej Warszawy Pius XII starał się podjąć i przeprowadzić akcję specjalnej pomocy. Wyznaczył też odrębny fundusz na ten cel. Niemcy jednak — jak dotąd — odmówili swej zgody na współdziałanie w tym zakresie z Watykanem, który zwracał się w związku z tym o pomoc do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.¹⁰⁰

Na początku 1945 r. Watykan zabiegał też poprzez swego nuncjusza w Berlinie o uzyskanie możliwości wizytowania obozów koncentracyjnych w Niemczech. Spotkało się to również z odmową niemiecką.¹⁰¹

Jak stwierdził Cz. Madajczyk, zasadnicze potępienie hitlerowskiej agresji nastąpiło ze strony Watykanu w wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., a więc w sześć miesięcy po wyzwoleniu Rzymu, kiedy Niemcy zatrzymali się na tzw. linii Gotów, Paryż był wyzwolony, a los wojny przesądzony.¹⁰²

JANUSZ SOB CZAK

⁹⁶ K. Papée, Watykan (wrzesień 1944 r.). Depesza szyfrowa nr 232 nr MSZ w Londynie; IPMS, A.12.53/39.

⁹⁷ K. Papée, Watykan, 15 IX 1944. Telegram do MSZ w Londynie; IPMS A.44.122/32.

⁹⁸ K. Papée, Watykan, 27 IX 1944. Do MSZ w Londynie. Telegram szyfrowy nr 237. Tajne; IPMS, bez dalszych danych.

⁹⁹ K. Papée, Watykan, 20 XI 1944. Do MSZ w Londynie. Tajne; IPMS, bez dalszych danych.

¹⁰⁰ K. Papée, Watykan (grudzień 1944 r.). Do MSZ w Londynie. Telegram szyfrowy nr 355; IPMS, bez dalszych danych.

¹⁰¹ K. Papée, Rzym, 12 I 1945. Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych, Londyn; IPMS, A.44.122/33.

¹⁰² Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy ...*, op. cit., ss. 205.